Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 259 Kraków, poniedziałek 9 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

**Dziś w niedzielę 8-go listopada 1925 r. jako w drugą rocznicę tragicznych zajść listopadowych odbędzie się**

## ŻAŁOBNY POCHÓD

**NA GROBY POLEGŁYCH ROBOTNIKOW**

**Krakowska Rada Robotnicza P. P. S.** **Rada Związków Zawodowych.**

# Obstrukcja w Sejmie

Od kilku dni i Sejm nasz jest widownią obstrukcji z zastosowaniem zwykłego w takich wypadkach aparatu: głosowań imiennych, bicia w pulpity, wzajemnych wymyślań itd. Obstrukcję prowadzi Wyzwolenie dla udaremnienia uchwalenia poprawek Senatu do ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Wyzwolenie zaangażowało się wobec swoich wyborców agitacją za wywłaszczeniem obszarników bez wynagrodzenia, a tymczasem wedle uchwał senackich wywłaszczenie stało się prawie iluzorycznem. W ciężkiej sytuacji znalazł się Piast, który też — po swojemu — walczy o przeprowadzenie reformy rolnej, nie chcąc jednak ze względów konkurencyjnych poprzeć Wyzwolenie w jego akcji obstrukcyjnej.

Na podłożu tej walki wyrastają różne kwiatki. Oto wiadomo, że Piast tj. p. Witos prowadzi namiętną walkę z p. Grabskim. Polem tej walki jest komisja skarbowo-budżetowa, przed miotem jej rządowe projekty sanacyjne, a komendantem p. Byrka. Nie ulega kwestji, że w walce tej chodzi o coś więcej, niż wytargowanie poprawek do projektów, istotnie wymagających poprawy w niejednym kierunku. Tu chodzi o rzecz grubszą: o byt lub niebyt dla p. Grabskiego, o następstwo po nim dla p. Witosa. W kuloarach sejmowych, w których politykę naprawdę się robi, opowiadają sobie głośno o zabiegach Piasta około utworzenia większości, której trzon stanowiłyby endecja, klub Dubanowicza i chadecja oraz — co niejednemu wydałoby się dziwnem, ale ma głębsze podstawy — część Koła żydowskiego i klubu niemieckiego. Wszystko to razem nie daje jeszcze większości i dlatego robi się starania o przyciągnięcie do niej także Wyzwolenia.

Co ma być kitem, który skleiłby tak różniące się między sobą stronnictwa? P. Witos spekuluje na nienawiść endecji i pokrewnej jej dubadecji do ustawodawstwa społecznego, a nienawiść tę podzielają w równej mierze burżuazyjni żydzi i Niemcy. Co w tem towarzystwie robiłaby chadecja, rzekomo stronnictwo robotnicze? Ano, jeden z jej luminarzy pos. Bitner niegorzej od każdego endeka umie pomstować na „zdobycze" robotnicze. Zresztą, czy obecnie stosunki są inne niż w r. 1922? Przecież i wówczas znane były „uczucia" endecji wobec ustawodawstwa robotniczego, a to nie przeszkodziło chadecji w wejściu do ósemki!

Ustawodawstwo robotnicze ma być tą platformą, na której ma nastąpić częściowa bodaj rekonstrukcja chjeny. Na tej podstawie porozumienie będzie łatwe, bo kto jeszcze tak nienawidzi 8-godzinnego dnia pracy, urlopów itd. jak endecy, a kto więcej pomstuje na kasy chorych jak rzekomi obrońcy chłopów? Trudniejszą już będzie rzeczą przyciągnąć do tej spółki Wyzwolenie, które bodaj na oko jest zbyt radykalne, aby miało otwarcie pójść przeciw klasie robotniczej. Ma i ono wprawdzie swe zastrzeżenia, np. co do rozszerzenia kas chorych na robotników rolnych, ale — mamy nadzieję — do walki przeciw robotnikom nie pójdzie i to w takiem towarzystwie.

Biorąc powyższy stan rzeczy i powyższe zabiegi pod uwagę, łatwo zrozumieć, dlaczego Piast z taką tolerancją odnosi się do obstrukcji Wyzwolenia. Wszak ta obstrukcja, aczkolwiek nie kieruje się wprost przeciw rządowi, przecież podgryza jego korzenie, przecież osłabia jego pozycję i bez tego tak ciężką wobec niepolepszenia się położenia gospodarczego. P. Witos nie bierze wprawdzie w obstrukcji udziału, ale stosunek jego do niej najlepiej charakteryzują kolportowane w Sejmie słowa jego, że „nie będzie ustawy sanacyjnej, dopóki nie będzie ustawy rolnej". A że obstrukcja w każdym razie odsuwa dojście ustawy rolnej do skutku, temsamem i ustawa sanacyjna nie rychło ujrzy światło dzienne. Rachunek p. Witosa dochodzi do równania...

Tymczasem endecji pali się pod nogami. Dla niej dojście do skutku ustawy rolnej w tej formie, jaką jej nadały poprawki Senatu, jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Wszak ziemianie buntują się otwarcie przeciw endecji za jej „obojętne" stanowisko wobec tej dla ziemian żywotnej sprawy; wszak już okazały się owoce tego „buntu" w postaci skonania głównego organu endeckiego. Co to będzie, jeżeli na wypadek nowych wyborów — a prędzej czy później musi do nich przyjść — ziemianie zamkną tak hojną przedtem dłoń i opodatkują się na rzecz konkurującego z endecją stronnictwa? Takiej klęsce trzeba zapobiec za wszelką cenę, tembardziej za cenę, którą zapłacą — inni. Robotnikom odebrać prawa znaczy powiększyć zyski kapitalistów, a ci potrafią okazać odpowiednią hojność. To też werbuje się ochotników do tej walki i podaje się rękę nawet „urodzonym" wrogom: żydom i Niemcom, byleby interes zrobić.

Jak jednak poradzić sobie z obstrukcją, która krzyżuje plany endecji? I na to jest rada: zmienić regulamin. Endecy dzisiejszego pokolenia nie znają z własnego doświadczenia, jak niebezpieczną bronią jest wyglądająca napozór niewinnie zmiana regulaminu. Starsi pamiętają natomiast, że taka zmiana doprowadziła w 1897 r. do rewolucji parlamentarnej w Wiedniu i do upadku Badeniego. Cóż mieści się w propozycji zmiany regulaminu, zgłoszonej przez endecję, chadecję i dubadecję? Chodzi rzekomo o „uproszczenie' głosowania przez połączenie kilku artykułów, o zmianę sposobu zawnioskowania głosowania imiennego, o głosowanie „z tablicy" itd. Takiemi, jak „Robotnik" słusznie je nazywa, sposobami godnemi cyrkułu policyjnego ma się złamać obstrukcję, a zarazem na przyszłość utrudnić ją chętnym do jej zastosowania. A gdyby w przyszłości znowu jakiś p. Trąmpczyński został marszałkiem Sejmu, wówczas tak zmieniany regulamin odebrałby szczególnie mniejszym klubom wszelką możność przeprowadzenia nawet bez obstrukcji jakiejkolwiek sprawy formalnej np. głosowania imiennego.

Wszystko to w kupie oceniają poinformowani jako kroki przygotowawcze do szturmu generalnego na rząd. Zadługo p. Grabski przeszkadza innym w dojściu do władzy. Nie o powody rzeczowe tym panom chodzi i nie parlamentarnemi środkami dążą do swego celu, ale środkami iście chjeńskiemi, znanemi z przykładu w maju 1923 r. Nie ulega kwestji, że istnieje dużo powodów rzeczowych przemawiających przeciw p. Grabskiemu, niemniej jednak istnieje jeszcze więcej przeciw dobijającym się o następstwo po nim za cenę choćby walki z całą klasą robotniczą. Do walki tej pierwej czy później przyjść musi i dlatego klasa robotnicza musi być w pogotowiu, musi ciągle pracować nad wzmocnieniem starych i gromadzeniem nowych sił.

## Przed dymisją ministra pracy p. Sokala

**Warszawa,** 7 listopada (tel. wł. „Naprz."). Dzisiejszy „Kurjer Czerwony" donosi, że objęcie przez ministra pracy i opieki społecznej p. Franciszka Sokala stanowiska ministra-rezydenta przy Lidze narodów, jest **definitywnie postanowiona.** Przyjazd p. Sokala z Genewy do Warszawy ma na celu **jedynie przekazanie urzędowania.** W dniu dzisiejszym odbył w tej sprawie konferencję premjer Grabski z wiceministrem Jankowskim (NPR), **który jest upatrzony na to stanowisko.**

# Interpelacja z powodu konfiskat „Naprzodu"

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa,** 7 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu klub PPS wniósł interpelację do ministra sprawiedliwości w sprawie konfiskaty 258 nr. „Naprzodu" z datą niedziela 8 listopada z powodu notatki p. t. „Do robotników żydowskich" i z powodu artykułu p. t. „Znów skarga na prokuraturę wileńską", który to artykuł, zamieszczony równocześnie w warszawskim „Ekspresie porannym", nie uległ konfiskacie.

—ooo—

# Porządek pochodu

1) Wieniec ofiar 6 listopada (inwalidów).
2) Sztandar PPS.
3) Delegacje zamiejscowe.
4) Posłowie, senatorowie, Rada robotnicza, Rada Związków Zawodowych, Redakcja „Naprzodu".
5) Chór „Lutni Robotniczej".
6) Młodzież akademicka i młodzież robotnicza.
7) Tramwajarze.
8) Organizacja pracowników kas chorych.
9) Organizacja pracowników spółdzielni robotniczych.
10) Kolejarze.
11) Pocztowcy.
12) Murarze i kamieniarze.
13) Metalowcy.
14) Kaflarze.
15) Drukarze i introligatorzy.
16) Tytoniowi i organizacja kobiet.
17) Stolarze.
18) Krawcy.
19) Kelnerzy i kucharze.
20) Fryzjerzy.
21) Piekarze.
22) Robotnicy zakładów miejskich użyteczności publicznej (elektrownia, gazownia, teatralni, wodociąg, straż pożarna, służba miejska).
23) Magazyny wojskowe.
24) Zbrojownia.
25) Tapicerzy i rymarze.
26) Cieśle.
27) Malarze.
28) Stróże.
29) Podgórze organ. skórzanych i Borek Fałęcki.
30) Organizacje dzielnicowe.
31) Niezorganizowani.

W pochodzie idziemy czwórkami. Na cmentarz będą dopuszczone tylko grupy w szeregach.

Organizacje zbiorą się o godz. 9 min. 45, a mianowicie: kolejarze przed własnym domem przy ulicy Warszawskiej o godzinie 8-ej rano, drukarze w Ognisku Rynek główny, kelnerzy Bracka 8, kucharze pl. Szczepański 7, wodociąg w budynku głównym przy ul. Lelewela, tramwaj, elektrownia, gazownia, straż pożarna i służba miejska przy ul. Wawrzyńca przed remizą tramwajową, organizacje Podgórza w Domu Robotniczym przy pl. Serkowskiego, Borek Fałęcki o godz. 8 skąd wyruszy do Podgórza. Wszystkie inne organizacje zbiorą się przed Domem Robotniczym przy ul. Dunajewskiego.

Każda organizacja utrzymuje porządek przez własną straż porządkową.

Wszystkich uczestników pochodu Rada Robotnicza wzywa do przestrzegania porządku i poszanowania mogił na cmentarzu.

* * *

DO

ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH W KRAKOWIE

Wzywamy Was, robotnicy żydowscy, do masowego udziału w pochodzie dziś o godz. 10 rano jako w rocznicę tragicznych zajść listopadowych. Zbiórka robotników żydowskich pod sztandarem „Bundu" odbędzie się o godz. 9'30 rano przed Domem robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, zaś popołudniu o godz. 2'30 na cmentarzu żydowskim.

Miejscowy Komitet „Bundu"
Komisja Miejscowa Rady Kraj. Klas. Związk. Zaw.

# Robotnicy polegli w Tarnowie
## 8 listopada 1923 roku

**Jan Bożek**, ur. 1906
**Adam Kuzdrzał**, ur. 1900
**Wojciech Majchrzyk**, ur. 1887
**Władysław Maślor**, ur. 1908
**Józef Pawłowski**, ur. 1896
**Wojciech Surdel**, ur. 1876
**Jan Gałuszka**, ur. 1863.


# Czas odnowić przedpłatę na listopad


# Przeciw konfiskacie „Naprzodu"

Interpelacja klubu PPS do p. ministra sprawiedliwości w sprawie skonfiskowania artykułu „Druga rocznica tragedji 6 listopada" w krakowskim „Naprzodzie" przez prokuratora w Krakowie.

W nr. 257 dziennika „Naprzód" z dn. sobota, 7 listopada 1925 ukazał się artykuł pt. „Druga rocznica tragedji 6 listopada", z którego to artykułu prokurator skonfiskował następujące części:

„Ten ogrom poświęcenia i bezprzykładnej wprost ofiarności, jaki nieustannie daje i dawała klasa robotnicza Polski, jedyna, zdaje się, klasa społeczna, ponosząca w pełni świadczenia na rzecz rozkradanego zresztą przez burżuazję państwa, jest chyba dostatecznym dowodem bezpodstawności i kłamliwości legend o rokoszu krakowskim, czy o próbie buntu, legend, które podkreślamy to, do dnia dzisiejszego usiłują w społeczeństwo wmówić ci i owi.

I dziś jeszcze, gdy dwa równe lata dzielą nas od zajść listopadowych, a z górą półtora roku od zakończenia listopadowego procesu, który wykazał zupełną bezpodstawność tego rodzaju twierdzeń, ukazała się nędzna broszura, kłamliwie zresztą „kroniką krakowską" nazwana, w której tragedja listopadowa nazwana została dniem zbrodni.

Dzień 6 listopada jest dziś już dość daleki, aby móc o nim mówić ze spokojem, zanadto jednak bliski, aby móc o nim bezkarnie kłamać.

Nie rokosz to był i nie bunt zbrojny, ale sprowokowany głupotą złego i tchórzliwego rządu akt rozpaczy, doprowadzonego do ostateczności robotnika, którego cierpliwość, jak wszystko zresztą na świecie, ma również swoje granice. Granice, których nikomu bezkarnie przekraczać nie wolno.

Wspomnienie krwawego dnia listopadowego, kiedy to przeciwko bezbronnym, głodnym i obdartym masom robotniczym poważono się wysłać zaopatrzoną w ostre naboje policję i oddziały wojskowe, rozporządzające karabinami maszynowemi i pancernemi automobilami, nie prędko zatrze się w pamięci polskiej klasy robotniczej.

Będzie nas ono bowiem uczyło tej prawdy niewątpliwej i pokrzepiającej, że proletarjat polski jest może nie dość silny i nie dość przygotowany, aby za jednym zamachem obalić cały potworny, a panoszący się do dziś ustrój kapitalistyczny, znajdzie jednak w sobie zawsze tyle siły, aby jakikolwiek atak na zdobyte przez siebie prawa odeprzeć.

W tej też myśli skłaniamy w dniu dzisiejszym, w drugą rocznicę krwawej tragedji listopadowej, głowę przed mogiłami poległych na ulicach Krakowa towarzyszy, robotników i żołnierzy i ponawiamy złożone w dniu pogrzebu ślubowanie:

Prochom Waszym, nieszczęśni męczennicy proletarjatu dochowamy wiernej pamięci. Czerwony sztandar socjalizmu, który składa się dzisiaj przed Waszą mogiłą, prowadzi nas i będzie nas prowadził dalej po cierniowej zaprawdę drodze Waszej idei. Spijcie spokojnie. Pamięć o Was i wspomnienie Waszej krwawej ofiary żyje w sercach proletarjatu polskiego".

Ponieważ w artykule tym, jak widać z treści, nie mieści się nic, co dawałoby powód do konfiskaty, podpisani zapytują pana ministra, czy znany mu jest fakt powyższej konfiskaty i co gotów uczynić, aby na przyszłość zapobiec tego rodzaju bezmyślnemu i bezprawnemu traktowaniu prasy?

Warszawa, dnia 6 listopada 1925 r.

# Walka z bezrobociem

Na posiedzeniu Sejmu w piątek 6 listopada posłowie tow. Stańczyk i Cupiał wnieśli następujące wnioski:

### I. O WYPŁACENIE ZASIŁKU BEZROBOTNYM, KTÓRZY PRZEZ POWOŁANIE DO SŁUBY WOJSKOWEJ UTRACILI PRACĘ.

Wskutek nieprzemyślanego przez ministerstwo wojny planu powoływania poborowych do wojska są masowe wypadki, że poborowi, czyniąc zadość wezwaniu tegż ministerstwa, stawiają się do wojska w oznaczonych na wezwaniach terminach. Po stawieniu się do wojska i porzuceniu pracy dowiadują się poborowi, że termin ich służby został odroczony. Niestety, nie mogą oni otrzymać pracy na dawnem miejscu, bo przedsiębiorstwa przyjęły już innych robotników. Zarządy funduszu bezrobocia nie wypłacają zasiłków lekkomyślnie przez ministerstwo wojny pozbawionym pracy, albowiem ustawa o zabezpieczeniu od bezrobocia traktuje ich jako wojskowych, a nie zwolnionych z pracy z braku zatrudnienia. W następstwie tego wymienieni nie mogą otrzymać zasiłków ani pracy, są pozbawieni z winy ministerstwa wojny wszelkich środków utrzymania i cierpią skrajną nędzę. Wychodząc z założenia, że ministerstwo wojny mogło uprzednio zawiadomić poborowych przed porzuceniem przez nich pracy o odroczeniu terminu służby i przez to uchronić ich przed bezrobociem, podpisani wnoszą:

Sejm wzywa rząd do natychmiastowego wypłacania zapomóg z doraźnej akcji państwowej lub funduszu bezrobocia od dnia utraty pracy tym bezrobotnym, którzy jako poborowi wezwani zostali przez ministerstwo wojny do pełnienia służby wojskowej, a wskutek odroczenia terminu rozpoczęcia służby wrócili do domów i są obecnie bez pracy.

### II. O ZNIESIENIE OPŁAT PASZPORTOWYCH DLA ROBOTNIKÓW I ICH RODZIN.

Robotnicy, wyjeżdżający w poszukiwaniu pracy poza granice kraju, są to ludzie biedni, którzy z trudem znajdują środki na pokrycie kosztów przejazdu, a niejednokrotnie zapożyczają się na kupno biletu kolejowego. Od tych ludzi władze nasze w kraju i zagranicą pobierają znaczne sumy za wydawanie paszportów i różnych opłat. Szczególnie konsulaty zagranicą postępują w pobieraniu opłat za paszporty lub inne dowody osobiste w sposób zupełnie dowolny. Bywają wypadki, że konsulaty np. we Francji żądają od robotników lub ich rodzin za paszporty do 300 lub 400 franków. Na tem tle rozgrywają się rozpaczliwe sceny, gdyż robotnicy, którzy z trudem uzbierali sobie pieniądze na powrót do kraju, nie mogą wrócić, gdyż nie mają z czego wnieść opłat paszportowych dla siebie i rodziny. To postępowanie naszych władz wywołuje silne rozgoryczenie wśród emigracji, a u obcych niepochlebne opinje o stosunku władz polskich do swych obywateli. Aby nie nękać ludzi biednych, którzy z ostateczności decydują się na opuszczenie kraju i na emigracji z trudem zdobywają środki na powrót do kraju, podpisani wnoszą:

Wysoki Sejm uchwalić raczy: Sejm wzywa rząd do zniesienia wszelkich opłat za paszporty dla robotników, udających się po pracę poza granice kraju, lub wracających do kraju, oraz dla ich rodzin.

# Z ruchu socjalistycznego

### 50 LAT ŻYCIA TOW. CRISPIENA

Artur Crispien, jeden z trzech przewodniczących niemieckiej partji socjalistycznej, osiągnął w dniu 4 bm. 50 lat życia. Działalność polityczna Crispiena nacechowana była zawsze gorącą miłością do uciśnionych i płomiennym entuzjazmem dla idei socjalizmu. Całe jego życie jest jaskrawym przykładem nieprawdziwości twierdzenia, że polityka psuje charakter. Charakter Crispiena od lat jego młodości aż do chwili obecnej pozostał czysty, nieugięty, bojowy. Jest to jedna z najpiękniejszych dziś postaci w niemieckim ruchu socjalistycznym. Szczególnie lubianym jest tow. Crispien wśród młodzieży robotniczej.


FUTRA w najlepszem wykonaniu i BARDZO TANIE

może każdy przyjść się przekonać, lokal w podwórzu dlatego tanio. Firma nasza 1887 znana z taniości.

J. BERGER i J. BOCHENEK
Kraków, Florjańska L. 10.

Wytwórnia Mebli Klubowych
Kraków, ul. Florjańska 25.

POSEŁ JAN STAŃCZYK

# Ohydne metody walki kapitalistów z ruchem robotniczym

Burżuazja nasza gotowa jest, gdy chodzi o jej zyski lub walkę z ruchem robotniczym, do popełnienia każdego łajdactwa. W czasie spadku marki okradała skarb, ogładzała robotników, spekulowała na walutach, bez jakichkolwiek skrupułów. Po ustabilizowaniu się pieniądza nasza burżuazja rzuciła się z całą bezwzględnością na socjalne zdobycze robotników, aby przedłużeniem czasu pracy, zniesieniem urlopów, opłat do Kasy chorych, ubezpieczenia od wypadków, powetować sobie stratę zysków, płynących tak hojnie ze spadku marki.

Partja nasza i Związki zawodowe swoją wytrwałą obroną tych zdobyczy wnet przekonały burżuazję, że w drodze bezpośredniej — przeciw solidarnej woli zorganizowanej klasy robotniczej nie osiągnie zamierzonego celu.

Chwycono się innej metody. Postanowiono rozbić **Związki zawodowe** przez tworzenie organizacji „robotniczej" pod kierownictwem kapitalistycznych sługusów i tym sposobem **rękami samych robotników burzyć ich zdobycze.** W werbowaniu członków dla organizacji używa się najnikczemniejszych sposobów. Jesteśmy mocno przekonani, że gdyby nie teror, jakiego z całym cynizmem dopuszczają się twórcy związku t. zw. „Polska Praca", ani jeden robotnik do tego związku by nie wstąpił.

Wezwano urzędników przed oblicza panów dyrektorów i zapowiedziano im, że kto nie wstąpi do związku „Polska Praca", **będzie z pracy wydalony**, a dalej, że każdy urzędnik, który nie wprowadzi do tego związku odpowiedniej liczby robotników, zostanie również **wyrzucony z pracy**. Część urzędników (niestety, tylko drobna część) oparła się temu cynicznemu żądaniu, natomiast reszta urzędników zabrała się do roboty, w myśl starej zasady: „pan kazał — sługa musi". Urzędnicy ci terroryzują robotników, aby **wstępowali** do związku „Praca Polska". Na kopalniach i fabrykach dzieją się **rzeczy wprost potworne**. Przy wypłatach zarobków siadają za stół kierownicy przedsiębiorstw i zapisują robotników do wspomnianego związku pod groźbą, że robotnik, który nie usłucha nakazu panów kierowników, zostanie zaraz z pracy wydalony. Istotnie, robotnik, który odmówi żądaniu naganiaczy kapitalistycznych, zostaje z pracy wydalony i pozbawiony z rodziną chleba. Albo też zostaje poddany specjalnym torturom szykan, jak dawanie mu gorszej pracy i t. p., dopóki sam przedsiębiorstwa nie porzuci, albo nie ulegnie namowom wstąpienia do związku „Praca Polska". Przy przyjmowaniu nowych robotników wymaga się dowodu od robotnika, że jest członkiem związku „Polska Praca", albo daje się mu zaraz deklarację do wpisania się na członka.

Te metody **gwałcenia przekonań robotników** za pomocą pozbawienia ich pracy, wywołują wśród ogółu robotników głębokie rozgoryczenie, nienawiść i pogardę do tych, którzy uprawiają te wstrętne metody kapitalistycznego teroru. Dochodzi do tego, że robotnicy, aby nie stracić pracy, zapisują się do związku „Polska Praca", należąc jednocześnie do swojej organizacji robotniczej. Gorętsi robotnicy przychodzą wprost do organizacji i domagają się gwałtownych środków odwetowych. Istotnie, trudno sobie wyobrazić, aby robotnicy byli w stanie znosić tę prostytucję moralną, do jakiej ich zmuszają kreatury, stojące na służbie kapitalistów i na czele owego kapitalistycznego związku.

Robotnicy cenią wysoko swoją godność i wolność przekonań. Za deptanie tej godności i wolności przekonań robotnicy walczyli ze zbirami caratu, szli na szubienice i do katorgi, za te najwyższe walory duszy ludzkiej. Wtedy panowie, organizujący dziś związek „Praca Polska", stali w jednym szeregu ze zbirami carskimi przeciwko klasie robotniczej. Gady te znów zaczynają kąsać, zapominając, że robotnik, kiedy mu zbyt dokuczą, kiedy mu braknie cierpliwości, może je zdeptać, aby nie zatruwały życia duchowego, nie korumpowały sumienia społecznego niepodległej Polski.

# Prawica polska zachwala wzór kapitalistów niemieckich

Twierdzi prawica w Polsce, że skoro w Niemczech kapitaliści potrafili pewnej części robotników wydrzeć 8-godzinny dzień pracy, **to i my w Polsce musimy pracować dłużej**: 9 godzin, 10 godzin. „My" — to znaczy w tym wypadku: robotnicy, pracownicy fizyczni i umysłowi.

Ale kiedy robotnicy niemieccy wyzwalając się z żelaznego uścisku kapitału, zwalają z siebie ciężar jakim ich przywalono i z powrotem odzyskują 8-godzinny dzień pracy — **oburzenie prawicy polskiej nie ma granic**. Wściekłość ją ogarnia, gdy widzi jak robotnicy wszystkich krajów, a przedewszystkiem robotnicy polscy, pomagają robotnikom niemieckim w ich walce i wywierają nacisk na swe rządy, by przymusiły rząd niemiecki do ratyfikowania konwencji waszyngtońskiej.

Pisze tedy z zaniepokojeniem reakcyjny „Dziennik Poznański":

„Dochodzą nas wieści z poważnych źródeł, że min. Sokal wdał się znowu w jakąś niefortunnie alogiczną koncepcję. Mianowicie zabiega, aby w Niemczech wprowadzono obowiązkowo ośmiogodzinny dzień pracy. Co szczególne, że tym zabiegom min. Sokala przypisuje wielkie znaczenie i ufa, że przekona Niemcy do swego programu. **Nie można wprost temu uwierzyć**, a jednak wydaje się to prawdopodobne, o ile rozważymy całą działalność p. min. Sokala."

A teraz serja wyrzutów pod adresem ministra Sokala:

„Min. Sokal nie przeżywa wcale a wcale pospolnie z nami tej groźnej sytuacji, jakiej jesteśmy świadkami. To tylko, nie biorąc niczego innego pod uwagę, kwalifikuje go, **aby opuścił fotel ministerjalny** i nie pomnażał sobie niezadowolenia wśród społeczeństwa.

Co to za minister, który rezyduje w Genewie i sili się gorączkowo nad rozplątywaniem zagadek ośmiogodzinnego dnia pracy w Niemczech, a nie myśli o potrzebach własnego kraju?"

**Tu ich boli!** Więc to nie chodzi o dorównanie warunkom w jakich pracuje produkcja niemiecka, ale o większy zysk górnośląskiego barona węglowego i o większy wyzysk polskiego górnika i hutnika (czyli: „o potrzeby własnego kraju").

**Jakże gwałtownie zatroskali się nasi patrjoci**, kiedy pod naciskiem klasy robotniczej krajów europejskich rządy domagają się od Niemiec zagwarantowania 8 godzin pracy! Jakże zmartwili się, kiedy francuski parlament zaratyfikował konwencję waszyngtońską, ale pod warunkiem, że uczynią to samo Niemcy! Albowiem nie należy spychać robotnika polskiego, francuskiego itd. do cięższych warunków pracy. **Należy natomiast robotnikowi niemieckiemu pomóc do wydźwignięcia się z chwilowej niewoli.** Gdy się to już stanie — na cóż powoływać się będą kapitaliści w Polsce?

Niemcy dobre były **jako straszak**: Hużia, patrzcie! W Niemczech pracuje się 9 godzin, pracuje się 10 godzin na dobę! Czyż mamy w Polsce dać im się pobić!

Teraz okazuje się, że straszak był przeznaczony tylko dla polskich robotników jako mamidło. Dla reakcji społecznej w Polsce jest kapitalista niemiecki, gnębiący swego robotnika, **obrazem miłym, pięknym i drogim sercu** — bronią go więc przed... polskim ministrem.

Cóż tu się więc dziwić, że jakiś „Quis" napisał sobie w „Gazecie Warszawskiej-Porannej" artykuł, w którym kpi sobie najbezczelniej z ustaw i władz. Powiada on: 27.000 górników — napewno nie dobrowolnie! — łamie codziennie ustawę o 8-godzinnym dniu pracy! Taki „raport" złożył endeckiemu zjazdowi poseł Falkowski. Ile to inspektoraty pracy i ministerstwo ochrony pracy, będzie miało „spraw" do załatwiania! Codziennie 27.000 spraw, referatów, aktów itd.! Niech się ministerstwo kłopota, a tymczasem — my (endecy) — nie damy się i ustawę nadal łamać będziemy.

Albowiem prawica wielbi, uczci i okadza takie tylko ustawy i prawa, które jej (tj. obszarnikom i kapitalistom) dogadzają. Z ustaw, które choć w części idą na rękę robotnikom i chłopom, **kpi się w tej dwugroszowej prasie, wyszydza je i przechwala z ich łamania.** Nie wszystkie ustawy i prawa są święte — tę naukę z ust endecji winna sobie zapamiętać klasa pracująca.

—ooo—

TEN

# Babska chytrość

(Ciąg dalszy)

Innego znów niczem nie przekonasz, że koń albo pierwsza lepsza baba spotkana wcale nie jest jego przyjacielem: lezie z pyskiem całować się, kijem odganiaj — nie odgonisz. U mnie znów, sami wiecie, inna „prywyczka". Jak tylko gorzka zaszumi w głowie — śpiewam, choćby noc całą. Siła skądziś przychodzi, młodszy się czuję, mocny, i czorta za rogi chwyciłbym, i nawet z Duniaszką, wdową po moskalu, zatańczyłbym „trepaka", choć ona waży pewnie z sześć pudów i jak nastąpi na nogę — to zaraz posyłaj do Mieżdurjeczja po felczera, palców nie doracholujesz się. Potem, kiedy wytrzeźwieję, jeszcze gorzej starość dokucza, nie lubię ja biesowskiego tego napoju, ale jak zobaczę butelkę pełną — przepadł rozum. Tak to słabością ludzką czort żyje, bo on to wynalazł wódkę na zgubę duszy prawosławnej i rozkoszą kłamiącą mami, od prawdy Bożej i porządku odciąga, wąż podstępny!

Zawołali mnie gdzieś, więc idę, a już po drodze słyszę granie, muzykę niezemną, cud! W pokoju, co i mówić! jak w baśni jakiej pięknym, jasnym, gra panienka na „fortepjano". Czarne pudło niby, błyszczące, a idzie z niego jasna muzyka cudna. I jakaś nasza, chłopska... Słucham, jak ten grzeszny słup soli pod Sodomą... Aż panna przestała grać i pyta mnie:

— Znacie tę piosenkę, wujku?

— Nie znam, — mówię, — coś jakby nasza ona, wieje z niej tęsknota ukraińska, ale ja umiem wszystkie chłopskie piosenki, a tej nie umiem...

— To przecież „rewe taj stone Dnipr szyrokij!", — dziwi się panna.

— Może i śpiewają taką, — odpowiadam, — ale nie chłopi. Bywał ja wszędzie, po ziemi ruskiej przejechał i przeszedł, od morza, co czarnym się nazywa, choć jest niebieskie, aż do niezmierzonych borów, gdzie chłopi w łapciach chodzą z łyka. Umiem wszystkie pieśni chłopskie. A tej nie słyszałem...

Odrazu pomyślałem sobie, że pewnie Marusia nagadała tu o mnie i mojem śpiewaniu, bo i rozmowa zaczęła się od tego. A że kręciło mi się w głowie, więc tylko krótko namyślałem się, co śpiewać. Właśnie weszło do pokoju kilka panien, dziwnie ubranych, kuso, od szyi nagie czort wie dokąd, cienkie w pasie, a nogi od kolan w pończochach tylko. Strój nie podobał mi się poprawdzie, ale pogańska wódka zmieniła starego, nie mogłem napatrzeć się na łydki ich, cienkie może za bardzo, ale zawsze babskie, ładne. Tak i śmiałość z wódką przyszła i wspomnienia lat dawnych. Zaciągnąłem mocno:

Sułtan — wełykij w świti pan
u nieho bilsze sta żinok jest' tam!
żinok jest' tam!
u nieho żinok bilsze sta,
sułtanom buty chtiłbym ja!

Panny w śmiech... Śpiewałbym dalej, aż tu wchodzi Marusia! Panie Boże, ledwie poznałem! Przebrały ją te panny po pańsku, szyja goła, łydki wystawione, jak u nas przy praniu na rzece zdarza się tylko... Wesoła i tak chodzi w tej spódnicy do kolan, jakby nigdy w innej nie chodziła. Dziw, jak prędko baba wrośnie w każdą spódnicę, żeby tylko podobać się chłopom. Wiedział ja, że dla zabawy sobie zrobiło państwo taką kukłę z Marusi, więc nic nie mówię, choć złość mnie wielka wzięła na głupotę Marusiną.

— Podobam się wam, dziadziu? — pyta durna baba.

— Rozumie się, — odpowiadam, — jakże pańskie ubranie nie mogłoby się chłopu podobać!

A ledwie że wstrzymałem się, żeby nie splunąć!

Co śpiewałem później — nie pamiętam. Panna dogrywała mi i wychodziło lepiej, niż przy moskiewskiej bałabajce popadjanki. Bawili się wszyscy chłopem biednym, starym, wódką napoili, żeby śpiewał, na tęsknotę dla siebie i na ich pańskie wesele!

Dali potem czaju mocnego, wódka wyparowała ze łba — i hajda — mówię, do Mici. Oficer jakiś, młody, z cienkim, jak u biesa nosem, był już dawno tutaj i obiecywał zaprowadzić do tego gienierała. I ciągle kręcił się koło Marusi i szeptał coś, a ona śmiała się i spuszczała oczy. Wiadomo, niczem tak nie karmi się babskie serce, jak mundirem pięknym i szaszką błyszczącą. Chciałem powiedzieć Marusi, żeby przebrała się po chłopsku, ale ona sama podeszła do mnie i mówi:

(Ciąg dalszy nastąpi).

**BAZAR KONKURENCYJNY** **Lazar FREIWALD**
**Kraków, Florjańska 44, I. p.**
tuż przy Bramie Florjańskiej. — Tel. 533
**POLECA NA SEZON JESIENNY i ZIMOWY:** [illegible] Szyrtyngi, Zefiry, Kapy, Koce, Kołdry, Pledy, chustki i jedwabie wielkim wyborze
**Ceny konkurencyjne.** 1885 **UWAGA NA ADRES!** **Dla Kółek rolniczych odlicza się rabat.**

# Bezrobotni chłopi i inteligenci do Afryki!

W niedzielę 1 listopada b. r. odbyło się w przybytku polskiej magnaterji, w krakowskiem „Końskiem Kasynie“ przy ul. Wolskiej zebranie, na którem wobec zaproszonych dostojnych gości wygłosił odczyt pan minister Targowski, jak podaje „Czas“ w nrze 255, wyborny znawca problematu emigracyjnego, autor doskonałej książki p. t. „Biali i kolorowi“. Temat odczytu: **„O emigracji polskiej do północno-afrykańskich kolonij francuskich“.**

Rezultatem odczytu, — po wyczerpującej dyskusji, w której między innymi zabierało głos kilku obecnych hrabiów i jeden marszałek, było stwierdzenie, że tak stosunki klimatyczne, jak i ekonomiczne, żyzność gleby i rentowność przedsiębiorstw, wprost idealnie nadają się do tego, by polską emigrację zwłaszcza rolną, a w części i inteligencję bezrobotną, skierować do Marokka, Algieru i Tunisu. Nie zapomniano również i wspomnieć, że i dla kapitalistów otwierają się tam świetne widoki i niezłe interesy, które mogłyby się okazać bardzo korzystną asekuracją w dzisiejszych niepewnych czasach.

A więc krótko mówiąc: Bezrobotni polscy chłopi i inteligenci jazda do Afryki! Tam teraz będzie trzeba rąk do pracy, bo kapitał tam już węszy obfite zyski. Brak mu tylko niewolników, którychby można zaprząc do jarzma. Są wprawdzie pod ręką arabskie szczepy i murzyni, ale ci wołają zwykle Francuzom łamanem narzeczem: „Murzyn wolny! pracować u was nigdy!“ Również o wiele bliżej mieliby do Afryki nasi sprzymierzeńcy Francuzi, ale oni gotowi już objąć rolę kapitalistów kolonjalnych, zgarniających zyski z cudzej pracy, a skoro ani arabów ani murzynów nie zdołali zachęcić do tego złotego interesu, więc możeby tak głodne i bezrolne polskie chłopy i bezrobotne pomniejsze inteligenty. Pomniejsze, bo jak pan minister stwierdza, „emigracja jednostek pozbawionych kapitału, może nie rokuje specjalnie różowych widoków, zwłaszcza o ile chodzi o emigrację osób, posiadających wyższe wykształcenie“. Natomiast ani głodnym chłopom, ani też bezrobotnym inteligentom bez „wyższego wykształcenia“ nie trzeba znów różowych widoków, byle tylko w celu zapchania wygłodzonych w Polsce brzuchów przejechali się z Polski do Afryki i tam zechcieli pracować.

To przecież nic nie szkodzi nikomu! Im Polski już teraz nie trzeba, obronili ją już własną krwią, okupili panujące w niej złodziejstwa swym głodem i nędzą, a teraz raczej do Afryki, gdzie się na razie w zgodzie i miłości nawzajem zarzynają Riffeni i Francuzi, — niż tu w Polsce pozostawać bez pracy, bez chleba, bez żadnych widoków lepszego jutra, bo to nawet trochę niewygodne i niebezpieczne.

Trudno! Emigracja, to wielki polski problem, trzeba przecież coś zrobić z tą masą bezrobotnych chłopów, robotników i inteligentów, a więc: do Marokka! Czemużby nie! Wszak kośćmi emigrantów polskich zasiano świat cały. Znają już nie tylko polskiego żołnierzyka z pod Somosierry, piramid, San Domingo i Sybiru, ale znają już i polskiego chłopa i robotnika w całej Ameryce, Niemczech, Szwecji, Danji, Francji, a nawet i w Honolulu, — dlaczegóżby więc i nie w Marokku, skoro minister-prelegent nie wątpi o jego szybkiem i ostatecznem uspokojeniu, (naturalnie przy pomocy karabinów), — i skoro kapitał tam lokowany niesie olbrzymie zyski?

Zmora wstydu i bólu dusi przy czytaniu tego krótkiego sprawozdania z tak szczególnego ministerjalnego odczytu.

Jakże to? Więc teraz, kiedy każdy z nędzarzy cieszy się wolną ojczyzną, której bronił i ku której z Sybiru gonił nieraz tysiącami kilometrów o głodzie i chłodzie wśród niezliczonych niebezpieczeństw lub ocean przepłynął z myślą o pracy wśród swoich, dla Polski, — teraz gdy w Polsce niewykorzystanych bogactw przyrody co niemiara, a kraj i miasta niemal w gruzach, zaś rąk do pracy, jak w żadnem państwie, bez liku, — to w takich warunkach są ludzie, choćby to i ministry, którzy mniej lub więcej otwarcie mówią: „Nic tu po tobie, ni pracy, ni chleba nie znajdziesz w swej ziemi, ale gdybyś tak do Afryki zechciał ruszyć, to mógłbyś się tam i przydać, bo tam i pieniądz pewniejszy i zysk niesie“.

Nie! po stokroć nie! Czyż jesteśmy tylko narodem nędzarzy i najmitów bez ojczyzny, narodem parobków i dziewek na export? Więc rzucić ziemię, „skąd nasz ród“, i szukać ojczyzny, gdzie lepiej? Mimowoli wzbiera w piersi wściekłość i rozpacz.

Nie panowie agitujący na export do Marokka! Raczej wy tam jedźcie ze swymi kapitałami, które tak boicie się lokować w Polsce. Niejeden z was zna przecież Afrykę, wprawdzie nie z tej strony, jak to chłopu polskiemu radzicie, ale z waszych sławnych polowań na tygrysy i podróży!

My tu ostaniem! Choćby i przeorać przyszło do głębi ojczystą glebę, by dała chleb i pracę swym wiernym, biednym synom, którzy krwią swą i trudem ją stworzyli. Nie ukazujcież polskiej nędzy i polskiemu głodowi miraży w Marokku, ni na księżycu, i wiedzcie, że zwolna już kończą się czasy kapitalistycznego ustroju, a raczej rozstroju, a rysują się już kontury społeczeństw socjalistycznych, w których miejsca braknie i chleba tylko dla próżniaków i spekulantów.

**Sylwer.**

# „Zamach“ na Mussoliniego

Druty telegraficzne aż jęczą od depesz z Rzymu o planowanym, ale niewykonanym zamachu na Mussoliniego. A jakże, policja faszystowska udaremniła zamach i cenne życie p. Mussoliniego zostało uratowane. Wprawdzie nie stało się nic takiego, coby nawet w oświetleniu policyjnem mogło wyglądać na zamach; nie mówią sążniste sprawozdania nic o tem, co dwaj aresztowani uczynili, a tylko co chcieli rzekomo uczynić, to jednak wystarcza organom faszystowskim we Włoszech i poza Włochami do rozpisywania się o „cudzie“, rządowi zaś wystarcza do stosowania represyj wobec socjalistów i wolnomularzy.

To natychmiastowe wyzyskanie zbrodni jeszcze nie popełnionej, a która w razie popełnienia byłaby dziełem kilku jednostek, przeciw znienawidzonym przez faszystów organizacjom daje dużo do myślenia. Nikczemnym metodom faszyzmu można przypisać, że cała historja o zamachu jest albo zmyślona, albo przez faszystów zainscenizowana, aby swoje bożyszcze otoczyć nimbem „bohatera“. Przeszłość faszyzmu, jego dzikie zbrodnie i bezkarność za nie uprawniają w zupełności do takiego przypuszczenia.

O planie zamachu wiemy tylko tyle, że pewien człowiek — ma to być Zamboni — wynajął pokój w hotelu rzekomo w tym celu, aby z okna zastrzelić Mussoliniego. Człowieka tego, jak raport policyjny podaje, nie znaleziono wcale w tym pokoju, z którego okna miał strzelać, w tym akurat czasie, kiedy ulicą przeciągał pochód, w którym był Mussolini. Dalej uderza, że — znowu wedle relacji policyjnej — minister spraw wewnętrznych, Federzoni, już na kilka dni przedtem wiedział o planie zamachu, tak dalece, że ludzie jego śledzili go krok za krokiem. Czyż nie można z tego fakta wyciągnąć wniosku, że rząd w tym „planie“ maczał rękę? Wiadomo przecież, że faszyzm utrzymuje się przy władzy tylko w ten sposób, że ciągle podburza swych zwolenników do nowych gwałtów, a jakim wspaniałym środkiem do takiego podburzania jest wiadomość o wykryciu planu zamachu na „ubóstwianego“ wodza. Prawdy nigdy świat się nie dowie (może „zamachowcy“ znikną w tajemniczy sposób jak Matteotti), ale już dziś ma się wrażenie, że ma się do czynienia z piekielną intrygą faszystów, aby zniszczyć resztki ruchu opozycyjnego w kraju.

Gdyby jednak prawdą było, że były major Zamboni i generał Capello, obaj zasłużeni w wojnie światowej, chcieli wykonać zamach na Mussoliniego, coby to miało za powody i znaczenie? Faszyzm zrobił nagi gwałt najwyższem prawem w państwie; cały będący w jego rękach rząd jest przesiąknięty krwią, popełnił on cały szereg niepomszczonych przez prawo morderstw tak, że byłoby to tylko przeznaczeniem historycznem, gdyby za tysiące niewinnych głów padła ofiarą jedna głowa. Socjaliści odrzucają mord jako środek walki politycznej, a uwolnienie od zarazy faszystowskiej może naród włoski osiągnąć tylko wtedy, jeżeli znajdzie z powrotem drogę do zasad prawdziwej demokracji. Czyż jednak rząd, którego nieleko programem jest mordowanie przeciwników politycznych nie musi w przeciwnikach swych wywołać wiary, że stoją oni poza prawem i dlatego są uprawnieni do odpłacenia równą monetą? Jeżeli, co jest prawdopodobnem, zamach przygotowany jest tylko sprzysiężeniem faszystowskiem dla zgnębienia do reszty opozycji, to wskazuje on, do czego faszyści są zdolni. Jeżeli zaś istotnie taki plan zamachu na Mussoliniego był, to on sam i jego twór ponosi winę za to, że we Włoszech mord stał się bronią polityczną. Faszyści ciągle głosili i dokonywali mordów, a jeżeli teraz miałby mord być przeciw nim skierowany, to oni sami ten stan rzeczy stworzyli. Przelana krew setek i tysięcy niewinnych oskarża ich i dlatego doniesienia o planie zamachu, choćby prawdziwe, przechodzą bez wrażenia. Faszyzm i jego zbrodnie stępiły odruchy moralne.

# Dalszy ciąg rewelacyj z za kulis PKO

Czytamy w „Robotniku“:

„Pisaliśmy już o zgoła zdumiewającej transakcji, na mocy której PKO odkupiła od oddziału Banku gospodarstwa krajowego za 30 tysięcy złotych lokal we własnym swoim domu przy ul. Brackiej l. 13, poczem lokal ten oddała — firmie „Petrogen“. Następnie zaś PKO, potrzebując lokalu dla biura inkas, wynajęła mieszkanie w domu prywatnym przy ul. Wierzbowej.

Na tem nie kończą się potworne dziwolągi tej historji. Porównajmy bowiem, ile PKO otrzymuje komornego od firmy „Petrogen“, a ile sama płaci za lokal przy ul. Wierzbowej.

Otóż firma „Petrogen“ płaci komornego **miesięcznie 110 złotych**, natomiast PKO zapłaciła hr. Potockiej za lokal przy ul. Wierzbowej **kwartalnego czynszu 8.500 złotych.**

Mając tedy tyle własnych domów, rozporządzając zupełnie odpowiedniem pomieszczeniem dla biura inkas, PKO wynajmuje lokal, za który płaci bajońskie sumy!..

Czy koniec już skandali? Nie, jeszcze nie! Bo okazuje się ,że owe 8.500 złotych zapłacono hr. Potockiej **według kursu franka szwajcarskiego po kursie 1 złoty 10 groszy za franka szwajcarskiego!**

PKO tedy — instytucja państwowa — zawiera umowę z kamienicznicżką we frankach szwajcarskich, co stanowi wprost zamach na walutę polską!

Czy zwrócił na to uwagę komisarz ministerstwa skarbu w PKO, p. Lipiński? Czy zwróciła na to uwagę Komisja najwyższej Izby kontroli? Czy zwrócił na to uwagę p. premjer Wł. Grabski, walczący o walutę polską? Czy zwrócił na to i na setki innych rzeczy uwagę prokurator? Czy gangrena naszego życia gospodarczego, wywołana potwornemi nadużyciami, ma dalej trwać i szerzyć się bezkarnie?“

— ooo —

**NA DOGODNYCH WARUNKACH** nie licząc drożej sprzedaje **Ubrania** raglany, palta zimowe, futra
**K. BRACHFELD,** Kraków, **FLORJAŃSKA 16**

# III zjazd akademików-socjalistów

W dniach 2 i 3 bm. odbywał się w Krakowie III zjazd Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej). Był to pierwszy zjazd od czasu rozłamu, który nastąpił przed dwoma laty na zjeździe odbytym również w Krakowie. Przezwyciężono wszystkie trudności, związek całkowicie skrystalizował się ideowo i dziś członkowie jego stoją na wielu posterunkach walki robotniczej.

Zjazd otwarto w poniedziałek o godz. 4 popoł. w sali nr. 66 Colegii Novi. Tow. Wacław **Bruner**, przewodniczący związku, zagaił zjazd przemówieniem, w którem złożył hołd pamięci tragicznie zmarłego tow. Ryszarda Wasserbergera. Wybrano prezydjum, do którego weszli: tow. **Dziurzyński** (Lwów), jako przew., tow. **Kopankiewicz** (Warszawa) i **Dederko** (Kraków), jako zastępcy przewodniczącego i tow. Szymańska jako sekretarka.

Szereg przemówień powitalnych świadczył o węzłach żywej współpracy, jakie łączą związek akademicki z innemi organizacjami proletarjackiemi. Tow. poseł **Czapiński** witał zjazd imieniem CKW. PPS, wyłuszczając zadania, jakie stoją obecnie przed socjalizmem polskim w dziedzinie teorji i praktyki. Tow. **Sarganek** z Czechosłowacji („Siła") witał zjazd jako objaw wyrastania ściślej współpracy między proletarjuszem a pracującym inteligentem. Przemawiali dalej: tow. **Sławik** im. „Siły" górnośląskiej, **Karch** im. niemieckiej młodzieży robotniczej (Sozialistischer Jugendbund in Polen), **Weber** im. żydowskiej młodzieży robotniczej (Poale Syon prawica), **Obarski** im. Związku Polskiej Młodzieży Socjalistycznej szkół średnich i zawodowych, **Scherer** im. „Związku" żyd. akad. młodz. soc. i **Jaszuński** im. „Życia". Wzruszające przemówienie, nawołujące młodzież do budzenia w sobie ducha apostolstwa, wygłosiła tow. pos. **Praussowa**.

Listowne lub telegraficzne pozdrowienia nadesłała „Siła" Śląska cieszyńskiego, Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży, dwie organizacje młodzieży robotniczej niemieckiej, czechosłowacka młodzież socjalistyczna, studenci socjaliści państw bałtyckich, szwedzki związek oświaty robotniczej.

Przez aklamację uchwalono wysłać depeszę z życzeniami do tow. Limanowskiego oraz złożyć wieńce na grobach ofiar listopadowych i na grobie błp. tow. Wasserbergera.

Na posiedzeniu wieczornem składano sprawozdania. Tow. Bruner zdawał sprawę z działalności komitetu wykonawczego, tow. Ciołkosz z stosunków międzynarodowych związku, tow. Dederko z prac środowiska krakowskiego, tow. Dziurzyński — środowiska lwowskiego i tow. Kohn — warszawskiego. Razem liczy organizacja w tych trzech środowiskach ponad 200 członków; organizuje się środowisko poznańskie. Po sprawozdaniach rozwinęła się obszerna dyskusja, zakończona udzieleniem absolutorjum ustępującemu komitetowi wykonawczemu.

W drugim dniu obrad wysłuchano referatu tow. Wład. **Landaua** o pracy wewnętrznej w organizacji ze szczególnem uwzględnieniem pracy samokształceniowej. Świetny ten referat wywołał bardzo żywą i długotrwałą dyskusję. W czasie obrad wtorkowych przemawiali tow. senator **Kopciński** imieniem TUR i poseł **Stańczyk** im. komisji centralnej związków zawodowych. Popołudniu obradowano nad sprawą **federacji wszystkich organizacyj młodzieży socjalistycznej w Polsce.** Umowę federacyjną jednogłośnie zatwierdzono. Po referacie w sprawie czasopisma uchwalono nadal wydawać „Głos Niezależny" w Krakowie. Ponieważ porządku dziennego nie zdołano wyczerpać, przeto postanowiono dokończyć obrady za dwa miesiące w Warszawie. Następny zjazd odbędzie się we Lwowie.

Uchwalono rozliczne wnioski, m. in. przeciwko wszelkim próbom numerus clausus i prześladowaniu szkolnictwa mniejszości narodowych, przeciwko opanowaniu sądownictwa przez żywioły reakcyjne, przeciw karze śmierci i represjom stosowanym przez policję polityczną, przeciw prześladowaniu za przekonania polityczne, przeciw systemowi prowokacji, przeciwko opłatom szkolnym, przeciwko przymusowi przysposobienia wojskowego bez jednoczesnej redukcji wydatków na wojsko i bez zmniejszenia stanu armji. Jeden z wniosków domaga się **utworzenia na uniwersytetach katedr prawa robotniczego i ubezpieczeń społecznych**, inny żąda reprezentacji młodzieży w Radach wydziałowych. Osobna rezolucja **składa wyrazy najwyższego hołdu dla Żeromskiego** za prawdziwe, mocne, odważne odzwierciedlanie smutnej i bolesnej polskiej rzeczywistości współczesnej.

Cały zjazd wyrażił głęboką wdzięczność związku dla tow. Brunera, ustępującego z pracy organizacyjnej. Do nowego komitetu wykonawczego zostali wybrani: z Warszawy Landau, Dubois, Kohn, jako zastępcy Garlicki i Kopankiewicz. Ze Lwowa: Dziurzyński i Smulikowski, zastępcy Siedlecka i Szmid. Z Krakowa: Szymańska i Ciołkosz, zastępcy Zathey i Lange. Do komisji rewizyjnej: Skalak, Tyll, Modliński, zast. Moszczyński i Agatstein.

Odśpiewaniem „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru" zakończono zjazd.




**Pierścionki zaręczynowe i ślubne**

zegarki oraz wszelkie wyroby jubilerskie złote i srebrne 1597 poleca najtaniej

**EMIL GOLDWASSER**

**Kraków, ulica Grodzka L. 25.**

**Dogodne warunki spłaty.**


# UWAGI

## Kogucie walki chadecko-endeckie

W Bielsku doszło do separacji wyborczej ósemkarzy przy wyborach do Rady miejskiej. Chadecy urągają endekom, że w obliczu Niemców bielskich złamali solidarność narodową. „Głos Narodu" woła, że ten krok „potępiono w Bielsku powszechnie, a w „Polonii" napiętnowano jako **„zdradę narodową"**.

Tymczasem endecki „Goniec" pisze, że dzięki „ambicjom i warcholstwu miejscowych chadeków porzucono myśl porozumienia z obozem Związku ludowo-narodowego (endecja) i wystawiono listę, która **przeciwstawia się jedności polskiej**".

Przy tej okazji „Goniec" z pasją uderza na Korfantego, pisząc:

„Nie bylibyśmy może jednak poruszali wogóle sprawy wyborów bielskich, gdyby nie artykuł „Polonii", organu p. Korfantego. Chadecy krakowscy i warszawscy wyparli się kilkakrotnie tego pana, pełniącego rolę ajenta interesów przemysłu niemieckiego w Polsce. Chadecy bielscy stanęli jednak po jego stronie i poszukali obrony swoich ciemnych spraw na łamach pisma, stanowiącego po polsku redagowany organ przemysłu niemieckiego.

Mieliśmy w ostatnich czasach sporo sposobności, aby demaskować działalność antypolską, antynarodową i antypaństwową p. Korfantego. Jest faktem, że w Sejmie nie chcą już temu człowiekowi jego sejmowi koledzy, podawać ręki i że rzucono mu w twarz ciężką obelgę, że ma najbrudniejsze ręce w Polsce. Redakcja „Polonii" składa się w 70 procentach z żydowskich redaktorów i ci są wyrazicielami interesów p. Korfantego!!"

A dalej:

„W chwili, gdy robotnik górnośląski odwrócił się definitywnie od dorobkiewicza i kapitalisty katowickiego, garstka królików chadeckich chce pociągnąć kolonję polską w Bielsku w stronę zbankrutowanego „działacza".

P. Korfanty teraz na własnej skórze może się przekonywać, jak zmienne są humory i honory endeckie. Wystarczy, aby porównał te hymny bałwochwalcze, któremi go częstowano przy różnych okazjach w prasie endeckiej — z tem, jak dziś o nim ta prasa się odzywa!

Ale ubocznie tu tylko dotykamy tej sprawy...

Chodzi o rzecz inną: o to, że dziś chadecy i endecy wzajem się „komplementują" zarzutami „zdrady narodowej", wzajem zaglądają do zakamarków strony przeciwnej, aby tam uzbierać sadzy i umalować wczorajszych przyjaciół! Przytem każda strona ogłasza się za prawowiernie „narodową", a drugą stronę piętnuje mianem szkodników narodowych.


**Obuwie do polowania i turystyczne**

**nieprzemakalne, obuwie dla młodzieży szkolnej w wielkim wyborze oraz męskie zwykłe, silne od 19 zł. wyżej, buty zcholewami od 80 zł, wyżej, oraz damskie zwykłe i luksusowe po cenach nader przystępnych poleca**

**W. KAPERA**

**Kraków, ul. Sławkowska 24**

**filja św. Tomasza 29, telefon 2085.**

**Instytut Taneczny Braci Nowotarskich** 1996

**WPISY Bonerowska 14. p.**


# Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 7 listopada.

W dalszym ciągu piątkowej rozprawy zeznawał inspektor policji Sawicki, szef policji w woj. lwowskiem. **Zeznania jego są wręcz sprzeczne z zeznaniami Łukomskiego.** Świadek na zapytanie, dlaczego przed sędzią śledczym zeznawał inaczej, odpowiada, że na to pytanie da odpowiedź **na tajnej rozprawie.**

Obrona zgadza się na to, ale prokurator sprzeciwia się. Trybunał zastrzegł sobie powzięcie uchwały, poczem rozprawę odroczono na dziś.

Na dzisiejszej rozprawie ogłoszono uchwałę trybunału **odmawiającą urządzenia tajnej rozprawy**, poczem insp. Sawicki zeznawał na jawnej rozprawie jak następuje:

Przy przesłuchaniu u sędziego śledczego względnie protokolanta Piotrowskiego, sprzeciwiłem się aby określić Steigera jako komunistę. Kiedy Piotrowski obstawał przytem, wskazując protokół spisany z Łukomskim, w którym znajduje się takie określenie Steigera, nastąpiła między nim, a Piotrowskim dłuższa sprzeczka, w czasie której zaznaczyłem, że dr. Piotrowski zna się na kwestjach politycznych na podstawie czytania gazet, podczas gdy ja w takich sprawach jestem fachowcem. Po sprzeczce oświadczyłem, że protokółu nie podpiszę, wobec czego Piotrowski zaczął pisać: „Świadek zmienia zeznania". Wówczas oświadczyłem, że to jest **niezgodne z prawdą** i że nie będę zeznawał, **natomiast będę zmuszony pójść ze skargą do prezesa sądu.**

Na interwencję sędziego śledczego Rudki, protokół został podarty a Piotrowski spisał drugi, w którym czasie, kiedy go odczytywał, znajdowało się słowo: „komunizujący". Tymczasem obecnie widzę, że zostało ono **zmienione** na „komunistyczny" i przeciw temu **zastrzegam się.**

Po tych zeznaniach prokurator zadaje świadkowi szereg pytań, domagając się wyjaśnienia sprzeczności między zeznaniami obecnemi, a złożonemi w śledztwie oraz w stosunku do zeznań Łukomskiego. Pytania te są dla prokuratora ważne, gdyż zeznania Sawickiego **mocno podrywają akt oskarżenia**, który opiera się na zeznaniach prowadzącego śledztwo policyjne Łukomskiego.

**Sawicki** oświadcza, że zeznania jego obecne są **ścisłe**, zaś **za zeznania w śledztwie sądowem nie może odpowiadać, gdyż były one spisane w atmosferze podniecenia i zatargów.**

Na pytania dra Greka zeznaje inspektor Sawicki, że jeżeli śledztwo nie poszło po linji zeznań Francozowej, ale Pasternakównej, to przyczyna leży w tem, że **kompetencje jego jako kierownika policji politycznej, zostały zignorowane**, a prowadzenie śledztwa otrzymał Łukomski, który stał na gruncie zupełnie innej koncepcji, niż on. Steigera przesłuchiwał na temat kwestyj politycznych wraz z Łukomskim.

Gdyby był podchwycił go na najmniejszem słowie, zdradzającem jego udział w akcji komunistycznej byłby go badał bardzo dokładnie. **Tego jednak nie było**, a świadek musi stanąć na tem stanowisku, że **Steiger należał istotnie tylko do partji sjonistycznej.** Wprawdzie o współudział w akcji komunistycznej posądzał Steigera konfident Werchoła, ale okazało się, **że Werchoła jest niepoczytalny** i że często przynosił policji wiadomości, wyczytywane w dziennikach, jako własne. — Mimo to zeznania jego zostały oddane sędziemu śledczemu z odpowiedniem naświetleniem. **Akt oskarżenia opiera się mimo wszystko na świadku Werchole.**

Na pytanie dra Greka, czy istnieje w Małopolsce wschodniej irredenta ukraińska oraz ukraińska organizacja bojowa, (akt oskarżenia przeczy jej istnieniu) inspektor Sawicki składa w tym kierunku szczegółowe zeznania. Są one bardzo rzeczowe dlatego, że Sawicki jako referent policji politycznej od kilku lat stykał się z temi sprawami, a ponadto przyniósł ze sobą szereg pism, listów i zapisków.

Świadek stwierdza, że irredenta ukraińska, w szczególności organizacja bojowa, istniała i do dziś dnia istnieje.

* * *

ARESZTOWANIE ŚWIADKA

Z powodu różnicy w zeznaniach świadka Kalauzekówny w śledztwie i na rozprawie prokurator zarządził jej aresztowanie pod zarzutem złożenia fałszywych zeznań.

# Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARNA POLSKO-FRANCUSKA GRUPA

Z inicjatywy parlamentarzystów francuskich, któ rzy w ub. miesiącu odbyli podróż do Polski, powstała wśród senatorów i deputowanych grupa parlamentarna francusko-polska, której celem jest wzajemne poznanie i ścisła współpraca z analogicznemi czynnikami polskiemi Sejmu i Senatu.

BALDWIN O LOCARNO I LIDZE NARODÓW

Premjer angielski Baldwin wygłosił w Aberdeen mowę polityczną, w której powiedział między innemi: Jeśli traktaty, parafowane w Locarno zostaną przez państwa zainteresowane ratyfikowane, wówczas **pokój w Europie zachodniej stanie się faktem dokonanym.** Konferencja oznacza nowy doniosły zwrot w stosunkach międzynarodowych w Europie, gdyż stanowi przejście od starych metod sojuszów, wymierzanych przeciw stronie trzeciej, do systemu **układów o wzajemnych gwarancjach.** O Lidze Narodów premjer powiedział, że faktyczna potrzeba tego rodzaju instytucji stała się jaskrawo widoczna podczas ostatniego konfliktu grecko-bułgarskiego, gdy mechanizm jej zdołano uruchomić bez straty czasu. Poważnione strony zrozumiały dzięki temu, że wojna między niemi nie ograniczyłaby się do zatargu jedynie lokalnego i że ktokolwiekby ją wywołał w najodleglejszym choćby zakątku Europy, stałby się **wrogiem całej cywilizacji europejskiej.**

# Przegląd społeczny

—o—

BEZWZGLĘDNY PRACODAWCA

W połowie ub. miesiąca został wydalony z pracy bez wypowiedzenia i odszkodowania robotnik wodociągów miejskich w Bielanach Pułczyński, który przepracował tamże 25 lat i stargał w tym zakładzie swe siły i zdrowie. Pan dyr. Jaszczurowski z lekkiem sercem wyrzucił z pracy tego człowieka, ponieważ spotkał go na terenie wodociągów, gdy tenże kosił trawę rzekomo bez kosy w rękach. O tem, że i przy pracy zachodzi czasem konieczność odłożenia narzędzi ... Jaszczurowski nie chce wiedzieć, ale rozsądza sprawę w sposób bardzo dyktatorski, nieprzynoszący zaszczytu tak zwanemu „dobremu dyrektorowi“, za jakiego p. Jaszczurowski wobec robotników pragnie uchodzić. Bo jeżeli robotnik 25 lat już tam pracował, to widocznie nie był leniem i szanujący się dyrektor powinien znaleźć bardziej obywatelski i ludzki sposób ukarania go za chwilowy brak gorliwości w pracy. Można przenieść robotnika do pracy bardziej dozorowanej, ewentualnie potrącić z zarobku odpowiednią kwotę a nie wydalać człowieka z miejsca i to w czasie braku pracy i ogólnego bezrobocia. Na interwencję sekretarza Związku prac. gminnych, p. Jaszczurowski polecił wydalonemu, który w ub. roku przy dźwiganiu drzew wycinanych na terenach wodociągu, oberwał się i jest przez lekarza uznanym za niezdolnego do ciężkiej pracy, zgłosić się do pracy do p. Magoszewskiego, prywatnego przedsiębiorcy wykonywującego pewne roboty na terenie wodociągów miejskich. Przedsiębiorstwo p. Magoszewskiego polega na tem, że dostaje on za godzinę pracy robotnika dajmy na to 30 groszy od dyrekcji wodociągów, płaci natomiast znacznie mniej, czyli żyje naprawdę tylko z pracy robotnika. Nadmienić należy, że robotnicy p. Magoszewskiego są wydalani z miejsca a nie za 14-dniowem wypowiedzeniem przestrzeganem przez ogół przedsiębiorców. Do takiego to „dobrodzieja“ robotników odesłał p. Jaszczurowski robotnika po 25 latach pracy, zapewniając mu w ten sposób „zabezpieczenie“ na starość.

... Związek prac. instytucji użyteczności publicznej z oczu nie spuści i naprawienia krzywdy robotnika dochodzić będzie.

GARBARNIA P. MARKI

Z organizacji robotników garbarni p. Marko otrzymujemy następujące wyjaśnienie: W sprostowaniu notatek umieszczonych w „Naprzodzie“ przez robotników zastępca prawny przedsiębiorstwa dłumaczy wydalenie tow. Budziaszka niewłaściwem zachowaniem się tegoż a tow. Matuli mankami transportów konwojowanych przez niego, czyli posądza go o sprzeniewierzanie. W taki nieuczciwy sposób traktuje przedsiębiorstwo obu wydalonych przywódców robotników Garbarni i fabryki obuwia! Pomijając sprawę tow. Budziaszka, gdyż p. Marko przy każdej sposobności objawiał robotnikom, że są zależni od jego widzimisię i nie chce uznawać przedstawicielstwa robotniczego, posądzenie tow. Matuli jest obelgą, bo transporty doszły do rąk odbiorców nietknięte, co zostało sprawdzone, zaś różnica w wadze towaru wynikła stąd, że inaczej ważono w Garbarni, a inaczej przez odbiorców. To wina administracji Garbarni, gdzie właśnie tacy panowie, jak ów kierownik, rzekomo znieważony przez tow Matulę, znany z 24 baonu polnego 13 p. p. b. armji austr., dowiódł, gdzie się kwalifikuje. W każdym razie nie na kierownika w fabryce. Starania p. Marki dla utrzymania przedsiębiorstwa byłyby więcej prawdopodobne, gdyby p. Marko żył w zgodzie z robotnikami i ich organizacją i niepotrzebnie nie robił sobie wrogów. Tak przed strajkiem w fabryce obuwia jak i obecnie p. Marko miał możność wykazać, że przedsiębiorstwo chce prowadzić, nie krzywdząc robotników. Nie sprostowań bałamutnych, ale rozumnego traktowania spraw wymaga dziś społeczeństwo od każdego obywatela prowadzącego przedsiębiorstwo, zwłaszcza, że jak sam zastępca prawny w sprostowaniu oświadcza, p. Marko poczuwa się do odpowiedzialności za prowadzenie fabryk nietylko przed Radą Nadzorczą, ale nawet przed społeczeństwem. Robotnicy i robotnice Garbarni i fabryki obuwia swojemi skargami dowodzą, że należałoby zamiast buńczucznych uniesień zastosować trochę uczciwszego obchodzenia się z ludźmi, którzy pracą swoją niegorzej, jak p. Marko, przyczyniają się do utrzymania przedsiębiorstw.

# Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 7 listopada.

ROZPRAWA O NAMOWĘ DO STRAJKU

**Prokurator dopatruje się w namowie do porzucenia pracy zbrodni wymuszenia**

Wczoraj toczyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem sso. dra Tomaszkiewicza rozprawa przeciw Wojciechowi Zawiszy przewodniczącemu organizacji piekarzy, Piotrowi Durzykowi, Józefowi Wyszegrodzkiemu i Ludwikowi Bieżowi, robotnikom piekarskim, oskarżonym o to, że 31 sierpnia w Krakowie grozili łamistrajkowi Piotrowi Reiserowi naruszeniem na ciele i wolności, a mianowicie pozbawieniem pracy i pobiciem celem zmuszenia go do porzucenia pracy w piekarni „Narodowej“ Wincentego Malickiego i celem skłonienia go do wstąpienia do Zw. zaw. pracowników piekarskich, — Czyny powyższe zakwalifikował prokurator w akcie oskarżenia jako **zbrodnię wymuszenia.**

Po przesłuchaniu części świadków rozprawę odroczono dla przesłuchania świadków odwodowych zaproponowanych przez obronę, a mających stwierdzić, że robotnicy piekarscy wezwali jedynie Reisera do Zw. zawodowego aby mu wyjaśnić, że nie powinien pracować w piekarni Malickiego **czynnej bez przerwy przez 18 godz.,** zwłaszcza w czasie gdy są **setki bezrobotnych robotników piekarskich.**

Obronę prowadzi tow. dr. Rosenzweig.

# W KINOTEATRACH

—o—

„UCIECHA“ —„Demon morza“.

Z pośród dramatów historycznych w ścisłym słowa znaczeniu jak: „Cezar Borgia“, „Anna Boleyn“ i t. p., które ze względów kompozycyjnych czy moralnych często mijają się z prawdą historyczną lub w brzydki sposób ją parodjują wyróżnić należy dramaty, powiedzmy, kostjumowe, gdzie nie fakty historyczne, lech charakter epoki, jej styl i obyczaj stanowi założenie oraz tło akcji. — Gdy pierwsze z nich reklamuje się przygniatającą bogatą wystawą, wielkością utopionego kapitału i długością wstęgi filmowej, to drugie najczęściej mówią same za siebie scenarjuszem sumiennie opracowanym w efektach fotograficznych oraz konstrukcji dramatycznej. Gdy w pierwszych pracują statyści i „gwiazdony“, w drugich pracuje przedewszystkiem autor scenarjusza z reżyserem. Zasięg tych filmów jest o wiele większy niż z dramatów historycznych, tematy różnorodniejsze, realizacja indywidualna, w jednych z nich przeważa pierwiastek obyczajowy („Trzej Muszkieterowie“) w innych romantyczno-awanturniczy jak w „Scaramuche“ i obecnie wyświetlanym „Demonie morza“. Specjalnie szczęśliwy pomysł autora tego filmu sta nowi rzucenia malowniczych strojów na fotogeniczne tło morza (cokolwiek nadużytego) ze szczyptą fantastyczności zdarzeń i komizmu postaci Jaspera Leigh, przypominającego chwilami, n. p. w scenie końcowej, znanego Zagłobę.

Silne napięcie serji pierwszej, ciekawe zdjęcia z opanowywania okrętu robione pionowo z góry, choć tego zdobywania okrętów jest stanowczo za dużo — oto zasługi reżysera.

Zasług aktorów niema wiele, bo zresztą o grę aktorów nie chodzi. Bohaterka wzoruje się na grze niezrównanej w rolach historycznych Normy Talmadge, niekoniecznie potrzebnie, bohater grający indywidualnie choć chwilami monotonnie utrwala się w pamięci więcej postacią n. p. jako galernik niż grą.

Całość efektowna i oryginalna pod pretensjonalnym tytułem.

**P R Z E P R O W A D Z K I**
uskutecznia szybko, tanio i fachowo
**BIURO SPEDYCYJNO KOMISOWE**
**ROMUALD FELDMAN i SKA**
**Kraków, ul. Mikołajska 3 — Telefon 3588.**
Dla P. T. urzędników i instytucji o charakterze humanitarnym znaczny opust. ZARZĄD.
1955

# KRONIKA

—o—

Kraków, 8 listopada.

**Dzień po dniu konfiskata „Naprzodu“**

Po konfiskacie piątkowej nastąpiła i w sobotę konfiskata „Naprzodu“. P. prokurator krakowski skreślił jedno zdanie z odezwy do robotników żydowskich, o wzięcie udziału w pochodzie 8 listopada oraz cały artykuł o zajściach w Wilnie w związku z defraudacją, popełnioną przez tamtejszego podprokuratora. Zauważamy, że trzy czwarte skonfiskowanego artykułu zacytowaliśmy dosłownie z warszawskiego „Expressu Porannego“, który nie był skonfiskowany.

—ooo—

**Poprawa bytu emerytów kolejowych i profesorów**

Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu zmieniając **na korzyść emerytów kolejowych** swoje poprzednie zarządzenia, zrównała z ważnością od dnia 1 stycznia 1926 roku zaszeregowanie emerytowanych pracowników kolejowych, którzy przeszli w stan spoczynku przed 1 października 1923 roku z zaszeregowaniem tychże pracowników, pozostających w służbie czynnej. Podobne zarządzenie Rada ministrów wydała na korzyść **profesorów szkół akademickich,** przeniesionych w stan spoczynku przed 1 lipca 1920 roku.

—ooo—

**PLANTY DOOKOŁA WAWELU.** Onegdaj odbyła się w biurze komisarza rządu Ostrowskiego i pod jego przewodnictwem konferencja, w której wzięli udział: rektor Szyszko-Bohusz, wiceprezydent miasta inż. Sare, naczelnik Wydziału gospodarczego dr. Reiner i inspektor ogrodów miejskich Gauze. Na konferencji tej po ożywionej dyskusji uchwalono uprosić rektora Dra Szyszko-Bohusza, aby w porozumieniu z inspektorem ogrodów m. Gauzem, na podstawie danych, dostarczonych przez budownictwo miejskie, wypracował plan urządzenia plantacyj dookoła Wawelu. W sprawie tej odbędzie się w poniedziałek dnia 9 bm. wizja lokalna pod Wawelem, w której wezmą udział wspomniani uczestnicy konferencji, z komisarzem rządu Ostrowskim na czele.

**ODZNACZENIE INSPEKTORA KRAKOWSKICH OGRODÓW MIEJSKICH.** Z okazji II-go wszechpolskiego zjazdu ogrodniczego we Lwowie odbyła się ogólno-polska wystawa ogrodnicza, w której wzięły udział placówki nawet na najdalszych kresach Rzeczypospolitej położone. Poza licznemi gałęziami produkcji i przemysłu ogrodniczego poważnie był także obesłany dział plant, parków i ogrodów. Za eksponaty inspektoratu plant i ogrodów miejskich w Krakowie wysokie odznaczenie (dyplom uznania) otrzymał inspektor ogrodów miejskich w Krakowie, p. Gauze. Wystawa odbyła się pod protektoratem ministra rolnictwa.

**WYSTAWA DROBIU I GOŁĘBI.** Jak nas informują, na wystawie drobiu, gołębi, królików, psów, owiec i kóz, ptactwa śpiewającego i ozdobnego, która odbędzie się w dniach od 29 listopada do 2 grudnia br. w pawilonach „Domu Żołnierza Polskiego“, wyświetlane będą codziennie obrazy z dziedziny hodowli zwierząt domowych.

Wszelkich informacyj w sprawie wystawy można zasięgnąć w stałej stacji gołębi pocztowych Nr. 5, Kraków, Podgórze-Krzemionki, lub w miejskim Urzędzie weterynaryjnym, ul. WW. Świętych l. 8, I. piętro, gdzie również można składać deklaracje eksponatów, jednak najdalej do dnia 20 listopada br.

# Adolf Nowaczyński skarży posła Marjana Dąbrowskiego

Jak się dowiadujemy, p. Adolf Nowaczyński wniósł przez swego zastępcę w Krakowie, dra Zakrzewskiego, skargę do sądu okręgowego karnego w Krakowie, jako trybunału przysięgłych, przeciw naczelnemu redaktorowi „Ill. Kurjera Codziennego" posłowi M. Dąbrowskiemu, oraz odpowiedzialnemu redaktorowi tegoż pisma p. J. Stankiewiczowi. Przedmiotem skargi jest artykuł, jaki pojawił się w „Kurjerze" z ubiegłego miesiąca, w którym autor zarzuca Nowaczyńskiemu czyny niehonorowe, nie licujące z godnością publicysty i dziennikarza. Na świadków proponuje p. Nowaczyński najwybitniejsze osobistości ze świata naukowego, politycznego i literackiego. Ponieważ p. Dąbrowski piastuje godność poselską, przeto skarga prosi sąd o zażądanie od Sejmu wydania posła Dąbrowskiego władzom sądowym. Przyszła rozprawa budzi wielkie zainteresowanie w sferach dziennikarskich i politycznych.

—ooo—

# Oddanie legatu śp. dra Jana Nowaczyńskiego zamkowi wawelskiemu

We czwartek przed południem odbyło się w sądzie powiatowym cywilnym przy ul. św. Jana w Krakowie otwarcie testamentu śp. dra Jana Nowaczyńskiego, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, który swoją wolą zapisał cenne zbiory mebli, makat, kilimów, obrazów antycznych i bronzów dla zamku wawelskiego na urządzenie jednej z sal zamkowych z nazwiskiem ofiarodawcy. Egzekutorzy testamentu p. Helena Sędzielowska i dr. Ehrenpreis przekazali w piątek zarządowi Wawelu ten zapis, a wczoraj z ramienia zarządu zamku inż. Mozer odebrał legat.

# Tyfus plamisty w Branicach pod Krakowem

Jak się dowiadujemy, w Branicach pod Krakowem wybuchł tyfus plamisty. Starostwo krakowskie zarządziło natychmiast przewiezienie chorego do szpitala epidemicznego w Krakowie, zaś wczoraj po południu wyjechał na miejsce lekarz powiatowy z sanitarjuszem, celem przeprowadzenia przy pomocy policji dezynfekcji i izolacji domu, w którym zaszedł wypadek tyfusu plamistego. Prócz chorego, który przewieziony został do Krakowa, znajduje się pod obserwacją lekarską kilka osób z tej samej chaty, które zachorowały wśród podejrzanych objawów.

—ooo—

**W SPRAWIE INFORMACYJ O PRZEBIEGU SŁUŻBY B. URZĘDNIKÓW ROSYJSKICH.** Poselstwa Rzeczypospolitej polskiej w Moskwie zakomunikowało, że rosyjskie władze sowieckie zgodziły się na wydawanie informacyj o przebiegu służby b. urzędników rosyjskich. Informacje te będą wydawane na żądanie konsulatów R. P. w Rosji i mają stanowić krótki wyciąg z wykazów stanu służby (posłużnych spisków), dotyczący ściśle przebiegu służby z pominięciem danych o pochodzeniach, rangach, orderach i t. p. Koszt wydobycia tego rodzaju dokumentów, oprócz opłat stemplowych i konsularnych, wynosi 5 rubli złotych. Jest to opłata, pobierana przez władze sowieckie za wydanie wszelkiego rodzaju dokumentów, która winna być wpłacona gotówką z góry do kasy konsularnej ministerstwa spraw zagranicznych.

**„JÓZEF CONRAD".** Pod tym tytułem wygłosi odczyt prof. Dr. R. Dyboski w niedzielę 8 bm. w Ognisku polskiej YMCA przy ul. Retoryka l. 1. Początek o godz. 6 wieczór, wstęp bezpłatny.

**ZAGUBIONE PRZEDMIOTY.** Magistrat ogłosił wykaz rzeczy znalezionych w miesiącach maju, czerwcu, lipcu i sierpniu br. w Krakowie. Wśród znalezionych przedmiotów znajduje się 19 zegarków, w tem 3 zegarki złote, 21 torebek damskich, 117 kluczy, 10 branzoletek, 6 pierścionków złotych, kilka łańcuszków, broszek, kolczyków, korale, sznur pereł, kielich metalowy posrebrzany, medal św. Jerzego, krzyż „Virtuti Militari", rewolwer, 4 wytrychy, oraz różne przedmioty z garderoby. — Z gotówki znalezionej złożono w magistracie 5 dolarów i drobniejsze kwoty w sumie 212'60 złotych. Powyższe rzeczy są do odebrania po udowodnieniu prawa własności, w magistracie krakowskim.

**ARESZTOWANIE PARY ZŁODZIEJSKIEJ.** Aresztowano Felicję Grabowską, lat 30, ze Sosnowca, i Jana Noconia, lat 39 z Będzina, za kradzież sztuczki materji wartości 300 złotych w sklepie firmy Monderer i Erlich przy ul. Grodzkiej.

**PADŁ KOŃ NA ULICY.** Na ulicy Czarnowiejskiej padł koń dorożkarzowi Morawie. Padlinę usunął rakarz miejski.

**ZDERZENIE TRAMWAJU Z WOZEM.** Dnia 6 bm. o godz. 15'15 na ulicy Zwierzynieckiej nastąpiło zderzenie wozu tramwajowego z wozem naładowanym węglem, należącym do firmy Kwiatkowskiego. Ofiar w ludziach nie było. Dochodzenia w toku.

**WŁAMANIE DO KIOSKU.** Ubiegłej nocy włamano się do kiosku Reginy Weinberger przy ulicy Długiej i skradziono wyroby tytoniowe, czekoladę i ciastka wartości około 300 złotych.

**Z OKAZJI IMIENIN NACZELNIKA KRAKOWSKIEJ PAROWOZOWNI,** inżyniera Karola Zahajkiewicza, składają maszyniści krakowscy 150 złotych na rzecz sierót w zakładzie Siostry Iwony. Zarząd Koła miejscowego ZZM. Kraków.

—ooo—

**KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA L. 44** kupuje się najkorzystniej rękawiczki skórkowe, kurtki skórzane i płaszcze nieprzemakalne u firmy **A. Bros** (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

## TEATRY I KONCERTY

**JUBILEUSZ SOLSKIEGO.** Dyrekcja teatru przypomina, że zarezerwowane miejsca na przedstawienie jubileuszowe „Pana Jowialskiego" należy wykupić do 10 bm. Teatr otrzymuje jeszcze ciągle tak wielką ilość zgłoszeń na przedstawienie jubileuszowe, że miejsca niewykupione do 10 bm. będą sprzedane nazajutrz drogą zwyczajną przy kasie bez względu na ich zarezerwowanie.

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu po cenach zniżonych, komedja Krzywoszewskiego „Zmartwienia pana Hamelbeina", wieczorem komedja Sardou „Rozwiedźmy się", pozostająca na repertuarze przez szereg dni z rzędu. Od dłuższego czasu opracowują artyści utwór Ludwika Pirandella „Żywa maska" czyli „Henryk IV", który ukaże się w najbliższym tygodniu. Teatr krakowski daje dziełu Pirandella pierwszorzędnego wykonawcę roli tytułowej w osobie p. W. Brydzińskiego. W innych rolach występują pp.: Klońska, Granowska, Burnatowicz, Niewierowicz, Kijowski, Rozmarynowski, Vorbrodt, Zbyszkowski, Znicz. Nowe dekoracje i nowe kostjumy przygotowują się w pracowniach teatru.

**Z TEATRU BAGATELA.** Dzisiaj w niedzielę pełna przezabawnych sytuacji farsa Engla i Horsta „Krzyk za dzieckiem", z pp. Wernicz, Zbuckim, Dąbrowską, Stępowską w głównych rolach, wieczorem arcywesoła farsa amerykańska „Potasz i Perlmutter" z pp. Zbuckim, Berskim, Dąbrowską, Kostrzewskim w rolach głównych. W poniedziałek nie będzie przedstawienia z powodu próby generalnej komedji węgierskiego pisarza Ernesta Vajdy „Fata Morgana". Główne role grają pp. Stępowska, Berski i Balcerzak.

**OPERETKA NOWOŚCI.** W niedzielę o godz. 3'45 popoł. i 7'45 wieczór po cenach zniżonych operetka „Kochanka premjera" w niezmienionej obsadzie i wszystkiemi „kawałami" aktualnemi. — W poniedziałek poraz ostatni „Kochanka premjera". We wtorek premjera operetki Stolza „Fischel" z Tadeuszem Pilarskim (młodszym) w roli tytułowej a zarazem rozdawcą słodkich podarków na widowni. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje kapelmistrz Rapacki.

**KONCERT H. Knapczanki - Dziewińskiej,** art. opery poznańskiej, ze współudziałem Stanisława Lichoty (bas) odbędzie się dn. 9 listopada w sali Instyt. Muzycz. ul. św. Anny 2, o godz. 7'30 wieczór. Bilety wcześniej do nabycia w kancelarji Inst. Muzycz. w cenie 3 i 2 zł., a w dzień koncertu przy kasie.

**HENRYK MARTEAU,** światowej sławy skrzypek-wirtuoz, wystąpi w niedzielę, 15 bm. w Starym Teatrze. Bilety są już do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8.

**III. PORANEK SYMFONICZNY** odbędzie się staraniem Związku zawodowych muzyków w sali Starego Teatru dziś w niedzielę o godzinie 11-ej przedpołudnief. Dyrygent: Józef Śliwiński. — W programie: Haendel, Mozart, Kalinnikow. — Sprzedaż biletów w dzień poranku przy kasie w Starym Teatrze. Bilety zniżkowe z opustem 50% dla uczniów szkół średnich, akademików, urzędników i członków stowarzyszeń kulturalno-oświatowych za okazaniem legitymacji w dzień poranku między godz. 9 a 10 rano przy kasie w Starym Teatrze.

SEKCJA SCENICZNA LUTNI ROBOTNICZEJ
odegra w niedzielę dnia 8 listopada br.
w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5

**R. H. INŻYNIER**

komedja w 3 aktach Br. Winawera

Początek o godz. 5 popołudniu.
Wstęp złotych 1'50, 1, i 50 groszy.

## SPORT

**WAWEL — WISŁA.** Jesienne zawody o puhar Polski są niejako mistrzostwem okręgu krakowskiego za rok bieżący, a zwycięzca z finałowego spotkania zakwalifikuje się nietylko do międzyokręgowych zawodów o puhar, ale zdobędzie zarazem nieoficjalny tytuł mistrza Krakowa. Zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco, bo Wisła znajduje się w doskonałej formie a i Wawel ostatniem zwycięstwem nad Jutrzenką w stosunku 3:0 wysunął się na czoło drużyn krakowskich. Początek o godz. 2'15 na boisku Wisły. Ceny umiarkowane.

—ooo—

## Z Polski

**ECHO SPRAWY BAGIŃSKIEGO I WIECZORKIEWICZA.** W sądzie apelacyjnym w Warszawie rozpatrywaną była 5 bm. ponownie sprawa Lucjana Maślińskiego, Mieczysława Rottera i Mieczysława Krasińskiego, wyrokiem warszawskiego sądu okręgowego skazanych na 15 lat ciężkiego więzienia za należenie do organizacji terorystycznej. W komplecie sądu zasiadali: przewodniczący sędzia Orłowski, sędziowie: Sokołowski i Zaborowski, oskarżał prokurator Niedobylski, bronili adwokaci Paschalski, Przeworski, Berenson i Dreszer. Uwzględniając wniosek obrony o powołanie świadków: Płakidy, Lublinerowej i Kleinowej, oraz członków komisji sejmowej posłów Pragiera i Kozickiego sąd postanowił sprawę odroczyć.

**SĄD NAD WIĘŹNIAMI O BUNT W WIĘZIENIU ŚWIĘTOKRZYSKIEM.** Dnia 4 b. m. odbyła się przed sądem doraźnym w Kielcach rozprawa przeciw Władysławowi Poczcie i dziesięciu współoskarżonym o współudział w buncie więźniów 20 września b. r. w więzieniu na Św. Krzyżu. Bunt ten został stłumiony. Podczas walki został zabity starszy dozorca Andrzej Chrzastkowski a ciężko raniony inspektor Józef Kaczyński, ze strony zaś zbuntowanych więźniów zostało zabitych sześciu, między nimi główny inicjator i przywódca buntu Jan Kowalski. Pozatem 8 więźniów otrzymało rany, z nich zaś Władysław Poczta oraz dwaj inni ciężkie. Wyrokiem wspomnianego sądu doraźnego Władysław Poczta skazany został na karę śmierci, 7-miu współoskarżonych skazanych zostało na bezterminowe ciężkie więzienie, 3-ch zaś uniewinniono. Skazany Poczta wniósł prośbę o ułaskawienie. Prezydent Rzplitej, przychylając się do tej prośby, darował w drodze łaski życie skazanemu Władysławowi Poczcie.

**ENDECKA GOSPODARKA SZKOLNA W PRZEGINJI I RUSOCICACH.** Mieszkańcy gmin Przeginja i Rusocice skarżą się na gospodarkę szkolną w ich powiecie. Na skutek nieustannych redukcyj nauczycieli doszło do tego, że w gminach, w których jest ponad 200 dzieci w wieku szkolnym, pozostali sami kierownicy szkół bez personalu nauczycielskiego. Łatwo się domyśleć jak wygląda w takich stosunkach oświata „reformowana" nieustannie przez p. ministra St. Grabskiego. Winę bałaganu szkolnego ponoszą odnośni referenci w kuratorjum, którzy uprawiając w szkole politykę endecką i wykonując polecenia endeckich posłów, niszczą szkolnictwo. Mieszkańcy Przeginji i Rusocic apelują tą drogą do tow. posłów, aby zajęli się omówioną sprawą.

**SAMBÓJSTWO ARTYSTY OPERETKI J. ZAREMBY.** W Wilnie w pokoju hotelowy odebrał sobie życie przez powieszenie artysta operetkowy, Józef Zaremba (rodowe nazwisko: Szuster brat znanego profesora konserwatorium). Samobójstwo jego stoi niewątpliwie w związku ze zlikwidowaniem operetki w Wilnie, będącej imprezą dyr. Józefa Redo — skutkiem czego tragicznie zmarły znalazł się bez zatrudnienia. Przedtem należał J. Zaremba do zespołu operetkowego „Nowości" w Warszawie. Największą popularnością cieszył się w okresie należenia do operetki lwowskiej. Grywał przedewszystkiem role komiczne.

**SKANDALICZNE METODY POLICJI.** W pobliżu Tomaszowa spaliło się niedawno jedno domostwo. Jako sprawca został ujęty nieletni chłopiec, który podał, że do podpalenia namówił go Pakuła, prezes „Wyzwolenia" na okręg brzeziński. Pakułę aresztowano. W międzyczasie odkryły władze śledcze, że policja zmusiła chłopca, aby zeznawał przeciw Pakule, w ten sposób bowiem chciano pozbyć się niemiłego działacza politycznego.

**ŻARTOBLIWA ODPOWIEDŹ E. ZEGADŁOWICZA NA PROPOZYCJĘ MONARCHISTÓW.** Z Poznania donoszą: Przed niedawnem czasem organizacja monarchistyczna wystosowała list z podpisem gen. Raszewskiego do znanego w Polsce literata Emila Zegadłowicza z prośbą o objęcie kierownictwa literackiego w mającym się ukazać niezadługo miesięczniku organizacji monarchistycznej. P. Emil Zegadłowicz, autor znanych dramatów „Lampka Oliwna" i „Głaz graniczny" na list organizacji monarchistycznej dał odpowiedź następującą: „Z przykrością zmuszony jestem propozycje Sz. Panów odrzucić, bowiem jestem jednym z kandydatów na licznie wakujące trony europejskie".

**SEKRETARZYK DZIAŁA.** Osławiony Jan Sekretarczyk, „działacz" Ligi obrony ojczyzny i wiary w Poznaniu pobił znowu przechodzącego ulicą Wielką żyda z Łodzi D. Fiszera. Sekretarzyk bił Fiszera laską żelazną po głowie. Było to 24 października. Do tej pory prokuratura milczy, a bez zezwolenia prokuratury policja miejska nie ma prawa unieszkodliwić awanturnika. Zapytujemy dlaczego do dziś dnia po zebraniu wszelkich zeznań poszkodowanych żydów oraz świadków sprawa Sekretarzyka nie wchodzi na wokandę sądu okręgowego?

**OKRADZIONY PRZEZ USYPIACZKĘ.** Przechodząc w dniu onegdajszym przez bazar Różyckiego na Pradze p. Stanisław Bieńkowski spotkał młodą kobietę, która zaproponowała mu kupno dwu metrów sukna. Dla dobicia targu weszli do restauracji przy ul. Ząbkowskiej, gdzie nieznajoma dobyła z kieszeni buteleczkę wiśniaku. Po wypiciu dwu kieliszków, Bieńkowski poczuł duszności, w głowie zaczęło mu szumieć, w oczach zamigotoły gwiazdki. Wstał od stołu i wyszedł w towarzystwie kobiety, która podała mu ramię i pomogła wejść do dorożki. Co dalej się działo, p. Bieńkowski nie pamięta. Po upływie kilkunastu godzin ocknął się w 6-ym komisarjacie, a więc na przeciwnym krańcu Warszawy. Dostarczył go tam patrol policyjny z ulicy Towarowej, gdzie został znaleziony w stanie głębokiego omdlenia. Był doszczętnie obrabowany. Zginęła mu obrączka, pierścionek, wszystkie drobiazgi, krawat oraz portfel, zawierający 65 złotych. Działanie tajemniczego narkotyku minęło nazajutrz nad ranem.

P. Bieńkowski po opuszczeniu komisarjatu, pojechał tramwajem do Śródmieścia. Traf zrządził, że w Alei Jerozolimskiej spotkał sprawczynię przykrych przygód. Ujrzawszy go, próbowała uciec, lecz zdołał ją zatrzymać. Dalszym ciągiem zajęła się policja. Z doraźnie przeprowadzonego śledztwa okazało się, że zatrzymana jest Marja Przybyiska, nigdzie nie meldowana, mająca na sumieniu szereg oszustw i czterokrotnie karana.

—ooo—

## Z zagranicy

**MIĘDZYNARODOWY KONGRES W SPRAWIE SPALANIA ZWŁOK** będzie zwołany na wiosnę do Medjolanu z okazji 50 - tej rocznicy wybudowania pierwszego w świecie krematorjum. Kongres miast, który temi dniami odbył się w Paryżu przy udziale 40 krajów poczynił przygotowania do kongresu krematoryjnego. Syndyk Gustaw Schlyter z Helsingborgu w Szwecji złożył imieniem światowego związku stowarzyszeń spalania zwłok sprawozdanie, z którego wynika, że kongres medjolański zażąda ustanowienia przy Lidze Narodów stałej komisji dla spalania zwłok. Wiele krajów zapewniło już swe poparcie dla tego planu.

**KATASTROFA W KOPALNI.** W jednej z kopalń w pobliżu Manchester zasypanych zostało 6 górników, z których 5 zmarło a szósty jest ciężko ranny.

**PRZYKŁAD DANJI SZERZY SIĘ.** Rząd robotniczy w Meksyku postanowił zredukować armię meksykańską do liczby 46.000 ludzi, uważając tę liczbę za wystarczającą.

—ooo—

**JAK ZACHOWAĆ PIĘKNĄ CERĘ RĄK?** Wdziewaj rękawiczki skórkowe firmy A. Bross, Kraków, ulica Florjańska l. 44 (Narożnik obok Bramy Florjańskiej).

## Przegląd gospodarczy

—o—

### URZĘDOWY KURS DOLARA

**Warszawa, 7 listopada. (PAT).** Nowy Jork: 5'98—6—5'96.

# Ustawy sanacyjne w Sejmie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

**Warszawa, 7 listopada.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania ustaw sanacyjnych. Referował pos. Romocki (chadek). W pierwszym artykule zawarte jest **upoważnienie rządu do zaciągnięcia pożyczki do wysokości 600 miljonów zł.** na cele pomocy gospodarczej. Rząd zrezygnował z tego, że w celu uzyskania pożyczki może wydzierżawić jeden z monopolów. Utrzymał się zwrot, że **pożyczka może być zaciągnięta pod zastaw dochodu jednego z monopolów.** W ciągu 30 dni od zawarcia umowy minister skarbu ma obowiązek złożyć sprawozdanie o warunkach pożyczki i przedstawić Sejmowi projekt ustawy o sposobie użycia pożyczki, oraz o sposobie kontroli państwowej nad przemysłem i handlem, które uzyskają kredyty z pożyczki.

Co do **pożyczki interwencyjnej**, to ustawa upoważnia rząd do obciążenia skarbu **pożyczką do 200 miljonów złotych.** W ciągu 14 dni od zawarcia umowy minister skarbu ma zdać sprawę komisji kontrolnej z długów państwa.

Co do **emisji biletów skarbowych**, rząd już wypuścił biletów na 36 miljonów, a był upoważniony do wypuszczenia 40 miljonów. Obecna ustawa **podwyższa upoważnienie rządu do 100 miljonów złotych.** Komisja wprowadziła do ustawy postanowienie, że celem ułatwienia obiegu pieniężnego **rząd może wypuścić biletów zdawkowych ponad normę dotychczasową do wysokości 50 procent emisji biletów skarbowych.**

Dotychczasowe **przepisy o ilości bilonu i biletów zdawkowych zmienione zostały** o tyle, że monet srebrnych, niklowych i brązowych może być na głowę 12 zł., przyczem monety srebrne mogą być zastąpione biletami zdawkowemi.

Art. 5 ustawy upoważnia ministra skarbu do udzielenia **pomocy instytucjom kredytowym prywatnym** do sumy 100 miljonów złotych.

W dyskusji zabrał głos pierwszy pos. **Wierzbicki (ZLN)**, który rozwodził się szeroko nad kryzysem gospodarczym. Drugi mówca pos. **Wiślicki** (Koło żydowskie) krytykował bardzo ostro politykę finansową ministerstwa skarbu i stwierdza stałe szykanowanie ludności żydowskiej.

Posiedzenie zakończono o godz. 2 popołudniu. Następne posiedzenie we **wtorek.**

## Faszystowskie metody

### NAPADAJĄ I ROBIĄ INTRYGI POLITYCZNE

**Wiedeń, 7 listopada (PAT).** „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu: Wiadomość o napadzie faszystowskim na redakcję dziennika słoweńskiego w Trjeście „Edinost", która nadeszła do Belgradu, wywołała we wszystkich kołach politycznych **wielkie zaniepokojenie.** Koła jugosłowiańskie obserwują **wzrastającem zaniepokojeniem** stanowisko Włoch w ostatnich czasach. Zdaniem tych kół, mnożą się oznaki, że Włochy przygotowują coś na Bałkanie. W Belgradzie podnoszone są podejrzenia, **że Włochy inspirowały ostatnie zajście bułgarsko-greckie**, aby popchnąć Jugosławję do nierozważnego kroku. Dr. Nincic oświadczył dziennikarzom, że nie ma jeszcze dokładnych danych o zajściach w Trjeście. Zdaje się, że **faszyści usiłowali także napaść na jugosłowiański konsulat w Trjeście.** Nincic w poniedziałek otrzyma dokładne wiadomości i odpowie wówczas na interpelację. Dziennik „Wreme" zaznacza, że **stanowisko Włoch w kwestji jugosłowiańskiej jest nielojalne** i wyraża nadzieję, że Włochy dadzą jugosłowiańskiej mniejszości w Trjeście zadośćuczynienie i odszkodowanie.

—ooo—

## Dalsze bajki o „zamachu" na Mussoliniego

**Wiedeń, 7 listopada (PAT).** „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu: Minister spraw wewnętrznych Federzoni doniósł **już we środę** królowi, bawiącemu w Siennie, o wykryciu spisku i aresztowaniu uczestników. Policja otrzymała informację, że w jednej z zagranicznych stolic powstała organizacja antyfaszystowska, której celem jest usunięcie Mussoliniego. Generał Capello miał polecenie urabiania systematycznie podoficerów włoskiej armji przeciw rządom faszystowskim. Jak donosi faszystowskie pismo „Tevere", otrzymał Mussolini z Francji szereg listów z pogróżkami. Ze źródła zagranicznego otrzymał Zamboni 140 000 lirów na urządzenie zamachu. (Wszystko to są informacje **policyjne**).

### DALSZE ARESZTOWANIA

**Rzym, 7 listopada (PAT).** Wczoraj przedsięwzięto szereg aresztowań. W Genui aresztowano 207 osób, w Neapolu został aresztowany brat generała Capelli, były dyrektor poczty. W Turynie miał być aresztowany jeden z posłów socjalistycznych i pewien generał.

**Rzym, 7 listopada (PAT).** Dzienniki donoszą, że w związku ze spiskiem na Mussoliniego aresztowano Giovaniego Ansaldo, naczelnego redaktora genueńskiego socjalistycznego dziennika „Lavoro", Ulissesa Duciego, kierownika stowarzyszenia „Pissoute Italia Libera" oraz brata generała Capello. Biuro dziennika „Lavoro" zostało zajęte przez policję.

### FASZYSTOWSKI „PORZĄDEK"

**Rzym, 7 listopada (PAT).** Urzędowy komunikat urzędu prasowego prezydjum Rady ministrów donosi, że spokój i porządek we Włoszech został utrzymany. Tylko w Bresci i w Trjeście wydarzyły się ubolewania godne wypadki.

**TOWARZYSZE! POPIERAJCIE WASZE PISMO!**

# TELEGRAMY

—o—

### WYMUSZONE „HONORY" DLA P. LINDEGO

**Warszawa, 7 listopada** (tel. wł. „Naprzodu"). W związku z rewelacjami prasy o skandalicznej gospodarce p. Lindego w PKO przynosi „Robotnik" następujące dalsze informacje: P. Paulus, kierownik biura kontowań w PKO, uczuł się dotkniętym i oburzonym tem, że urzędnicy pracujący w jego biurze, wystąpili z protestem przeciwko zarządowi stowarzyszenia urzędników PKO, który to zarząd polecił urzędnikom PKO wzięcie udziału w obchodach pożegnalnych ku czci napędzonego p. Lindego. P. Paulus nazwał tych urzędników, którzy nie chcieli żegnać p. Lindego, bolszewikami i zagroził im **redukcją (!).**

### SKARGA PRZECIW „RZECZYPOSPOLITEJ" ZA ROZSZERZANIE NIEPRAWDZIWYCH WIEŚCI

**Warszawa, 7 listopada** (tel. wł. „Naprz."). Z ministerstwa skarbu komunikują, że dziennik „Rzeczpospolita" został pociągnięty **do odpowiedzialności sądowej za rozszerzanie nieprawdziwych wiadomości** o rzekomem nielegalnem zaciąganiu przez skarb państwa pożyczek w banku polskim

### ŻĄDANIA URZĘDNIKÓW

**Warszawa, 7 listopada** (tel. wł. „Naprz."). W dniu dzisiejszym przyjął premjer p. Wł. Grabski delegację stowarzyszenia urzędników państwowych. Delegacja przedstawiła premjerowi szereg **postulatów w sprawie stabilizacji urzędników**, w sprawie **wypłaty odszkodowania** przy zwalnianiu z art. 116 i w sprawie **funkcjonarjuszów kontraktowych.** W skład delegacji wchodzili pp.: Sasowski i Duda.

### O NIEDOPUSZCZENIE DO STRAJKU TELEFONISTEK W WARSZAWIE

**Warszawa, 7 listopada** (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj o godzinie 10 przed południem odbyła się w ministerstwie pracy i opieki społecznej konferencja telefonistek i dyrekcji telefonów. Konferencji przewodniczył główny inspektor pracy, p. Klott. Żądania pracownic telefonów dają się ująć w trzy zasadnicze punkty: 1) umowa zbiorowa; 2) podwyższenie płac i 3) założenie Kasy emerytalnej. — Prawdopodobnie obrady przeciągną się przez niedzielę i poniedziałek.

Sądząc z nastroju, porozumienie zostanie osiągnięte.

### SANACJA FINANSOWA WE FRANCJI

**Paryż, 7 listopada. (PAT)** Rada ministrów przyjęła zarządzenia, zawarte w projekcie uzdrowienia finansowego, które rozpatrywane będzie przez Izbę. Painleve zwrócił się do senatu o odbycie posiedzenia 11 bm. rano, aby głosowania obu Izb mogły się odbyć 12 bm. Briand przedstawił zasadę organizacji mandatu nad Syrją, której podstawą będzie możliwie najszersza autonomja. Wprowadzenie tej autonomji nastąpi niezwłocznie po przywróceniu spokoju.

### CZICZERIN W BERLINIE

**Berlin, 7 listopada (PAT).** Wczoraj przybył tu z Wiesbadenu komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który zabawi w Berlinie prawdopodobnie kilka dni.

### POCHWAŁA LIGI NARODÓW

Londyn, 7 listopada. (PAT). W mowie wygłoszonej w Huddersfield lord Asquith podkreślił dobroczynny wpływ Ligi narodów na bieg spraw europejskich, którego dowodem było szczęśliwe zażegnanie ostatniego konfliktu bułgarsko-greckiego. — Gdyby energiczna i stanowcza w swoich postanowieniach Liga narodów istniała już w latach 1908 i 1913, nie byłoby doszło, zdaniem lorda, do wybuchu największej wojny naszych czasów.

### NOWY NACZELNY WÓDZ CZERWONEJ ARMJI

Moskwa, 7 listopada. (PAT). Na podstawie uchwały prezydjum centralnego komitetu wykonawczego Unji sowieckiej został zamianowany Klemens Woroszyłow, członek rewolucyjnej rady wojennej i komendant moskiewskiego okręgu wojskowego, przywódcą rewolucyjnej rady wojennej i komisarzem ludowym dla wojny i marynarki. — Członek rewolucyjnej rady wojennej i przewodniczący egzekutywy sowieckiego Łaszewicz został zamianowany pierwszym zastępcą. Unszlicht, drugim następcą.

### FRANCJA UWAŻA WOJNĘ W MAROKKU ZA UKOŃCZONĄ

Marsylja, 7 listopada (PAT). Przybył tu marszałek Petain. Marszałek oświadczył, że wojska Abd el Krima są całkowicie otoczone i że nie należy się ich obawiać. Działania wojskowe zostały ukończone, — powiedział marszałek, — wobec czego oddaję głos polityce.

## ROZMAITOŚCI

### 30 MILJONÓW DRZEW

Pracująca od lat pięciu komisja leśnicza angielska zamierza od chwili obecnej aż do wiosny roku przyszłego zasadzić 30 miljonów drzew sosen i jodeł. Za dwadzieścia lat drzewa te będą zdatne do użytku i przyczynią się do zmniejszenia importu budulca, którego teraz Anglja sprowadza rocznie za 50 miljonów funtów. Program zalesienia obliczony jest na lat dwadzieścia. Nowe lasy pokrywać mają przestrzeń 250.000 akrów, na co potrzeba 450 miljonów drzew. Szkółka drzewna komisji leśniczej, z której pochodzą wszystkie nasiona, pokrywa przestrzeń 482 akrów.

Zajmującym jest projekt utworzenia równocześnie kolonji rolników-pracowników leśnych. — Przy lasach małe zagrody obejmujące maksimum 10 akrów łąk i ziemi ornej oddane będą w dzierżawę robotnikom leśnym. Mając zagwarantowanych 150 dni roboczych rocznie, resztę czasu robotnicy poświęcać będą pracy w domu i na roli. Już z końcem tego roku 150 takich zagród-leśniczówek stanie gotowych do użytku. Domy są budowane ze stali nowym systemem Lorda Weir'a.

### ZŁODZIEJ I POETA

Jednym z pisarzów najbardziej znanych w obecnej Rosji jest Demjan Bednyj. Poezje jego utrzymane są w duchu bolszewickim. Przed kilku dniami skradziono mu teczkę z rękopisami i pieniądzmi. Tego samego dnia wieczorem w mieszkaniu poety zadźwięczał dzwonek telefoniczny. Nieznanym głosem donosił mu ktoś, że ukradł teczkę, niestety nie wiedział jednak, że teczka ta jest własnością „znanego poety proletarjackiego". Złodziej zawiadamiał dalej, że oddał teczkę wraz z jej zawartością w pewnym sklepie, gdzie ją doręczą poecie. W ten sposób Bednyj uzyskał z powrotem swą teczkę. Okazało się jednak, że brak w niej pieniędzy. Ale i to się wyjaśniło. Znowu zadzwonił telefon, i złodziej oświadczył, że zdecydował się zwracać pieniądze ratami.

Są jednak w dzisiejszych zmaterjalizowanych czasach serca czułe na dźwięk rymowanego słowa. Serca te kryją się — jak widać z powyższej historyjki — w piersiach złodziejów i opryszków...

### REKLAMA, KTÓRA SIEJE POPŁOCH

Wiele śmiechu wywołała w Moskwie szczególna reklama, przy pomocy której chciało na siebie zwrócić uwagę pewne nowo założone pismo humorystyczne w Ufie.

W gazecie wychodzącej w Ufie ukazała się alarmująca wiadomość, że z ogrodu zoologicznego w Moskwie uciekł krokodyl i płynie rzekami: Moskwą, Wołgą, Hamą i Bielają do Ufy. Niezwykle to ostrzeżenie kończyło się słowami: „Baczność, obywatele!" A potem co kilka dni pojawiały się komunikaty o zbliżaniu się krokodyla, o walkach oddziałów wojskowych z egzotycznym drapieżcą i t. d.

Tu sprawa się gmatwa. Mieszkańcy wsi nad rzeką Bielają byli ludźmi nieobytymi w świecie i bardzo tylko niejasno wiedzieli, co to jest krokodyl. Zaczęły się więc szerzyć zatrważające pogłoski. Chłopi przestali wypędzać bydło na pastwisko, zakazali dzieciom kąpać się w rzece, planowano nawet obwarowanie wsi palisadami.

Wreszcie okazało się, że te tajemnicze ostrzeżenia są tylko reklamą dla świeżo założonego pisma humorystycznego pod tytułem: „Baszkirski krokodyl". Redakcja ze spokojem oświadczyła zdumionej publiczności, że pojawienie się krokodyla „było tylko symboliczne".

Moskiewska „Prawda" doradza redaktorom nowej gazety humorystycznej, by nigdy nie odważyli się stanąć nogą we wsiach nad Bielają, które wprawili w panikę, albowiem prawdopodobnie musieliby zawrzeć niemiłą znajomość z przygotowanemi na przyjęcie krokodyla siekierami i drągami.

### LEKARZ PRZED 1500 LATY

Najstarszym w świecie lekarzeem, o którym wiemy, był Egipcjanin J-em-Hotep. Żył na 4500 lat przed Chrystusem. Musiał on cieszyć się wielkiem poważaniem, gdyż grób jego znajduje się obok grobu królewskiego pod piramidą w Sakkara pod Memfis. Po śmierci oddawano temu lekarzowi cześć boską, przez 4000 lat lud egipski czcił jego pamięć jak świętość, a imieniem jego nazwano wiele szpitalów.

## SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Dobrzański 1 zł., robotnicy firmy Muranyi 4.20 zł., Zw. pracowników i pracownic fryzjerskich 13.20 zł., sekcja pracowników teatralnych, Zw. użyt. publ. w Krakowie, zamiast wieńca na grób poległych 25 zł., Zw. kaflarzy 50 zł., organizacja piekarzy, zamiast wieńca 20 zł., senator Misiołek 10 zł., robotnicy i robotnice fabryki tytoniu 153.94, pracownicy centr. warszt. saperów koł., Kraków-Bonarka 44.44 zł.

## Repertuar

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela popol.: „Zmartwienia p. Hamelbeina" (ceny zniżone), wiecz.: „Rozwiedźmy się"
Poniedziałek: „Rozwiedźmy się".

### TEATR BAGATELA

Niedziela popol.: „Krzyk za dzieckiem"; wiecz.: „Potasz i Perlmutter".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

### OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela popol.: „Kochanka premjera", wiecz.: „Kochanka premjera".
Poniedziałek: „Kochanka premjera".

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
**(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)**

Niedziela: Red. dr. M. Kanfer: Przyjaciele i wrogowie kobiety.
Wtorek: Prof. uniw. dr. Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle ostatnich zagadnień.
Środa: Prof. E. Kelly: American newpapers (w jęz. ang.).
Czwartek: Jah-Śmiechowski: Kobieta na bezdrożu.

### KINOTEATRY

**Nowości:** Trzy wieki.
**Promień:** „Maks w zamku duchów".
**Reduta:** Tragedja w Lourdes.
**Sztuka:** 600.000 franków.
**Uciecha:** Demon morza, 12 aktów.
**Wanda:** „Pożoga miłości", dramat w 8 aktach.
**Warszawa:** „Królowa balu", dramat.

## Związki i zgromadzenia

**W DNIU 8 LISTOPADA,** jako w dzień żałobnego pochodu na groby poległych w dniu 6 listopada 1923 r. towarzyszów, będzie bibljoteka i czytelnia robotnicza przy ul. Dunajewskiego 5 II p. zamknięta.

**SEKCJA TEATRÓW ZW. PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE ODDZIAŁ W KRAKOWIE,** zawiadamia swych członków, iż doroczne walne zebranie odbędzie się we wtorek 10 bm. o godz. 3, w Domu Robotniczym ul. Dunajewskiego 5, III. p. Obecność wszystkich członków wymagana. Porządek dzienny: 1) Zagajenie. 2) Odczytanie protokołu z ostatniego dorocznego zebrania. 3) Sprawozdanie kasowe. 4) Wniosek komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorjum. 5) Wybór nowego zarządu. 5) Sprawa umowy zbiorowej dotycząca teatru „Słowackiego". 7) Wnioski i interpelacje.

**ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW** odbędzie się we czwartek 19 listopada o godzinie 5 popołudniu, przy ul. Dunajewskiego L. 5. Sprawy ważne, obecność wszystkich konieczna.

Zarząd.

Inż. Tadeusz Leszczyński
Biuro i sklep 1994
Kraków, ulica Grodzka L. 65
Wykonuje instalacje elektryczne, gromochrony, dostarcza materjały elektrotechniczne i techniczne. Lampy i abażury gotowe i na zamówienie.

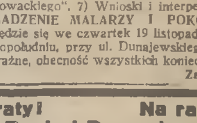
DYWANY ceraty, linoleum kapy, narzuty, chodniki, firanki, płachty nieprzemakalne, portjery, plusze i materje meblowe oraz wszelkie przybory tapicerskie poleca najtaniej firma 2000
M. RUBINSTEIN i A. FISCHMAN
Kraków, ulica Bracka L. 4.

Wytworne ubiory
męskie damskie i wojskowe
wykonuje powszechnie znana firma 1995
Hojtasz i Wołkowicz
w Krakowie, Podwale 5, Tel. 3846.
Wielki wybór najnowszych materjałów.

Kostjumy — Suknie — Płaszcze damskie — Ubrania męskie
wykonuje według najnowszych modeli z materjałów własnych i dostarczonych.
Duży wybór gotowych płaszczy damskich
Ceny przystępne!
Józef Poradzisz
Kraków, ulica Gołębia 16, I. piętro.
Uwaga na adres. 1998

NA RATY
PIERWSZORZĘDNE UBIORY DAMSKIE MĘSKIE I DZIECIĘCE poleca gotowe i na miarę oraz MATERJAŁY angielskie i bielskie
bez doliczenia procentów zwłoki
J. i S. EMMER, Floriańska 43 Kraków, front.
FILJA: Rynek gł. 11 (Dom Wesołki w podwórzu) Tel. 4211.

Na raty! Na raty!
Panie i Panowie
Zaopatrzcie się w okrycia damskie i ubiory męskie w firmie
»Warszawianka«
ulica Floriańska L. 38, I. p. 2009
która posiada wielki wybór najnowszych modeli i sprzedaje po cenach umiarkowanych NA RATY
Uwaga na adres! Kraków, Floriańska 38, I. p. „WARSZAWIANKA"

Na raty!

Na raty!
1997
FORTEPIANY, PIANINA, FISHARMONIE
olbrzymi wybór od najtańszych, sprzedaż na raty do 8 miesięcy
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska L. 9, I. p.

# FUTRA

na dogodnych warunkach po cenach bardzo przystępnych poleca:

**Pracownia kuśnierska**

**Kraków, Florjańska 16, I. p.**

Przyjmuje się wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące. 1991

**Uwaga na dokładny adres!**

## Zalety i wady!

Nadeślij charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby, zakomunikuj: imię, rok, miesiąc urodzenia. Otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności, przeznaczenie. Analizę wysyłam po otrzymaniu 3 złotych. Osobiście przyjmuję 12—7. Protokoły, odezwy, podziękowania najwybitniejszych [illegible] Warszawa, [illegible] 1923

# MEBLE

Dywany
Chodniki
Firanki
Portjery
Kapy 1983
Serwety
Narzuty
Pledy
Łóżka metal.
Materace
**Kołdry**
Koce
i t. p. towary
poleca

**DOM MEBLOWY**

# M. PLESZOWSKI

**Kraków, Mały Rynek 2**

Telefon Nr. 4136 i 3538.

Udogodnienia przy kupnie!

**Kapelusze męskie, czapki** niżej cen fabrycznych poleca firma:

**„Au Bon Marche“**

**Kraków, Tomasza 20**

# WYTWÓRNIA KILIMÓW POLSKI

# PRZEMYSŁ KILIMKARSKI

## KRAKÓW, MIKOŁAJSKA L. 12

POLECA

KILIMY ARTYSTYCZNE NA RATY MIESIĘCZNE.

## OTOMANY,

materace, kanapki do rozkładania — poleca na raty 1914

**M. Bardach**

**ul. Florjańska 16.**

# MEBLE

## na raty

po znacznie zniżonych cenach, Magazyn mebli i zakład tapicerski 1792

**S. FRISCH**

**Kraków, Sienna 13** (w podworcu)

## Szkło okienne

[illegible]

**S. Finkelstein, ul. Mikołajska 5.**

## DLA ZESPOŁÓW ORKIESTRALNYCH

WIELKI WYBÓR

## Nowości Tanecznych

na orkiestrę salonową

POLECA

## Księgarnia Jagiellońska

w Krakowie, ul. Wiślna 3.

1909

## „POPĘD“ PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA

Lin konopnych, drucianych, oraz wszelkich wyrobów powroźniczych

## Józefa WAŁKOWINSKIEGO

**Fabryka: Kraków-Dębniki, Rynek 16. Sklep: pl. Marjacki 7.**

**wyrabia specjalnie: Liny do popędu maszynowego — Liny budowlane** — Liny kopalniane Liny gospodarskie — Pasy konopne popędowe — Pasy młyńskie — Pasy rymarskie — Taśmy Tapicerskie. 1901

**Liny na maszyny zakłada przez własnych monterów.**

**Uwaga:** Z pracownią przy ulicy Lelewela o tem samem nazwisku nie ma nic wspólnego moja fabryka.

**Na raty! Baczność! Na raty!**

Mimo, że wszystko podrożało, dajemy o 20% taniej, wszelkiego rodzaju płótna, materjały zimowe, rypsy, weloury oraz kołdry, koce, chodniki — w największym wyborze i na najdogodniejszych warunkach.

**WENIG i ROTBARTH, Kraków**

**Szewska L. 4, w podworcu.**

## Chcąc zaoszczędzić dużo czasu i pieniędzy

spiesz się, bo najtaniej zakupisz teraz **futra i serdaki** w wielkim wyborze! Przyjmuję także wszelkie roboty w zakres kuśnierstwa wchodzące po bardzo przystępnych cenach. 1921

# W. SZNAJDROWICZ

**MAGAZYN FUTER I SERDAKÓW**

**Kraków, Rynek główny 29, Linja C-D**

## PRACOWNIA FUTER

kożuszków i serdaków zakopiańskich w wielkim wyborze stale na składzie. Ceny umiarkowane.

## EDWARD PETRYCZKO

**Kraków, ul. Florjańska L. 47.** 1915

**Deszczułki** do robót piłeczkowych, **forniery, dykty, meble**

## „PEBEDE“

**Kraków, Szpitalna 7, telefon 284.**

# KALOR



## Pierwsza Małopolska wytwórnia pieców

## Kraków, Wolska 22

Telefon 455 1990

poleca piece iryjskie „Dauerbrand“, piece blaszano-szamotowe, piece kaflowe przenośne i t. d., ponadto dostarcza rury dymowe, wiadra i kuble na węgiel i okucie dla kuchen.

**Przyjmuje się do naprawy zniszczone stare piece.**

# „KARPATY“

**Pierwsza Wytwórnia bryndzy i serów w Nowym Sączu**

uruchomiona po przeprowadzeniu gruntownej remontacji maszyn dostarcza 2004

**doborową owczą bryndzę.**

# SINGERA maszyny do szycia

oryginalne amerykańskie nabyć można na bardzo dogodnych warunkach w nowootwartym składzie maszyn

**„Singer“, Kraków, Zwierzyniecka 6**

**(Hotel Wiktorja).** 1942

## Za jakość ręczy się!!!

# MARMELADY

**Owocowa**
**Wiśniowa**
**Morelowa**
**Malinowa**
**Powidła** 1912

poleca

## Wojciech Olszowski

**Mały Rynek**

**Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że otworzyłem**

# Zakład kuśnierski

pod firmą 1947

# Stanisław Lisiński

**Kraków, Starowiślna L. 8.**

Nabywszy wieloletnią praktykę gruntownego wykształcenia zagranicą, wykonuje wszelkie zlecenia w zakres galanterji kuśnierstwa wchodzące według najnowszych modeli, z materjału własnego lub dostarczonego, po bardzo umiarkowanych cenach.

**Tamże potrzeba praktykanta.**

# FUTRA

## WE WIELKIM WYBORZE

Kraków, ul. Florjańska 8 — **M. ROTBLUM** — Królewska Huta ul. Wolności 32

**CENY NISKIE. TOWAR PIERWSZORZĘDNY.**

**WŁASNE PRACOWNIE.** 1663

# CHLORODONT


Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).